



Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

[William Roussel]

84.119.158-

WIADOMOŚĆ

O KRWAWEJ A STRASZNEJ RZEZI
 W MIEŚCIE MOSKWIE, I OKROPNY A ŻA-
 LOSNY KONIEC DYMITRA, WIELKIEGO
 KSIĘCIA I CARA MOSKIEWSKIEGO, PRZEZ
 HOLLENDRA, NAONCZAS W MOSKWIE BAWIĄCEGO, W JEZYKU
 ANGIELSKIM NAPISANA I WYDANA W LONDYNIE ROKU 1607.
 A TERAZ NA JEZYK POLSKI PRZEŁOŻONA I POMNOŻONA DO-
 DATKAMI WYJĘTEMI ZE ZBIORÓW KÓRNICKICH.



POZNAŃ.

NAKLADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ZUPAŃSKIEGO.

1858.



[William Roussel]

SM 119, 158-

WIADOMOŚĆ
O KRWAWEJ A STRASZNEJ RZEZI
W MIEŚCIE MOSKWIE, I OKROPNY A ŻA-
ŁOSNY KONIEC DYMITRA, WIELKIEGO
KSIĘCIA I CARA MOSKIEWSKIEGO, PRZEZ
HOLLENDRA, NAONCZAS W MOSKWIE BAWIĄCEGO, W JĘZYKU
ANGIELSKIM NAPISANA I WYDANA W LONDYNIE ROKU 1607.
A TERAZ NA JĘZYK POLSKI PRZEŁOŻONA I POMNOŻONA DO-
DATKAMI WYJĘTEMI ZE ZBIORÓW KÓRNICKICH.



POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ZUPANSKIEGO.

1858.

g(47) 9



32861/2

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

Poznań, czcionkami M. Zoerna.

Biblioteka kórnicka między broszurami do historyi polskiej się odnoszącami, które część niepoślednią jęj bogatych skarbów stanowią, posiada książeczkę in 4° w języku angielskim drukowaną i zawierającą wiadomość o wypadkach w Moskwie zaszłych za pierwszego Dymitra, spisaną, jak z treści samej się pokazuje, przez naoczego świadka. Jedyny znany exemplarz pierwotnego wydania znajduje się w Londynie w zbiorach British Museum; źródło to, ile mi wiadomo, przez żadnego z historyków tęg epoki nie przytoczone, zawiadowcom rzeczonego zakładu dość ważnég być się zdawało, aby wydanie pierwsze powtórzyć, i z rzadkiém zamilowaniem bibliograficzném w tég wydaniu nowém nietylko najściślég zachowano dawną pisownią i interpunkeyją, ale kształtem czcionek i ozdób, formatem i doborem papieru, nawet dziur po czerwikach nie przepomniawszy, oryginał pierwotny starano się naśladować. Tytuł książki jest: „The reporte of a bloudie and terrible Massacre in the Citty of Mosco, with the feare-

full and tragicall end of Demetrius the last Duke, before him rainging at this present. At London Printed by Val. Sims, for Samuel Macham, and Mathew Cooke, and are to be sold at their shop in Paules Churchyard, at the signe of the Tigers head. 1607.“ Kart z tytułem czternaście nieliczbowanych; przedostatnia D. Druk gocki, wyjąwszy tytuł, imiona własne i miejsca łacińskie, które drukiem łacińskim są odbite. Nowe to wydanie, pierwotnego dokładna podobizna, tylko w 50 exemplarzach było wybite; w liczbę tę wchodzi exemplarz kórnicki, który między innymi źródłami do dziejów tej epoki przez dostojnego właściciela ze zwykłą jemu uprzejmością jednemu z badaczy dziejów naszych udzielony, przypadkiem dostał się w moje ręce i tyle mnie zajął, że go w polskim przekładzie ogłosić postanowiłem, zwłaszcza kiedy wydanie londyńskie już dla ceny wysokości (około 100 złtp.), już dla języka stosunkowo do innych mało u nas znanego, szczupłej tylko liczbie czytelników jest dostępne.

W przekładzie podług możliwości trzymałem się ściśle oryginału; tylko imiona własne, równie jak w opisie tejże treści współczesnego kapitana Margereta przekręcone, ku wygodzie czytelników oddałem właściwą pisownią, dla większej jednak dokładności takowe zmiany zupełnie tu przytaczam:

<i>Peter Vendronitz Basmaneuſ</i>	<i>Piotr Fiedorowicz Bosmanów.</i>
<i>Boritz Fendronitz Godena</i>	<i>Borys Fiedorowicz Godunów.</i>
<i>Novomerskigrod</i>	<i>Nowogrod Siewierski.</i>
<i>Demetri Joanovitz</i>	<i>Dymitr Iwanowicz.</i>
<i>Fender Borissowitz</i>	<i>Fiedor Borysowicz.</i>
<i>Joan Vasiliovitz</i>	<i>Iwan Wasilewicz.</i>
<i>Adam Visnevetskie</i>	<i>Adam Wiszniowiecki.</i>
<i>Vasilius Joanovitz Cinskie</i>	<i>Wasil Iwanowicz Szujski.</i>
<i>Ossinassi Joanovitz</i>	<i>Atanazy Iwanowicz.</i>
<i>Ossiwassi Iwanovitz Vlussi</i>	<i>Atanazy Iwanowicz Własiew.</i>
<i>Vayrod of Landimier</i>	<i>Wojewoda sandomirski.</i>
<i>Lord Swisnevitz</i>	<i>Książę Wiszniowiecki.</i>
<i>the two brothers Steriofskie</i>	<i>Bracia Stadniccy.</i>
<i>Fender Iwanovitz Aliholsta</i>	<i>Fiedor Iwanowicz Mścistawski.</i>
<i>Lord of Vituenetskie</i>	<i>Książę Wiszniowiecki.</i>
<i>Nimetskie</i>	<i>Niemiecki. (?)</i>
<i>Lord Volskie</i>	<i>Pan Wolski.</i>
<i>Vasilius Iwanovitz Cintskie</i>	<i>Wasil Iwanowicz Szujski.</i>
<i>Griskie Strepy</i>	<i>Hryjeko Otrepiew.</i>
<i>Galith</i>	<i>Galicz.</i>
<i>Smolenko</i>	<i>Smoleńsk.</i>
<i>country of Dibiria</i>	<i>Siewierszczyzna.</i>
<i>Astrakasses</i>	<i>Astrakan.</i>
<i>Juan Basilowicz</i>	<i>Iwan Wasilewicz.</i>
<i>Ouglitz</i>	<i>Uglicz.</i>

Autor tój wiadomości opowiada po prostu, na co sam patrzył i co słyszał od osób z któremi przestawał; co do stanowiska, jakie zajmował w towarzystwie, z samego opowiadania wykazuje się niewątpliwie, że był kupcem Hollendrem w Moskwie dla handlu wówczas mieszkającym. Zachodzi pytanie, na które odpowiedzieć

nie umiem, czy wiadomość ta zrazu przez niego po angielsku była spisana, czy też po hollendersku, a dopiero później na język angielski przełożona. Skłaniam się do pierwszego przypuszczenia mając na uwadze żywość opisu i miejscami niedbałą formę piętno bezpośredniości noszącą; zaś w jak wysokim stopniu publiczność ówczesna ciekawą była opisu wypadków zaszłych w Moskwie tak mało znanj na Zachodzie, mamy przykład na wiadomości podanej przez Margereta, który pisał na umyślne żądanie Henryka IV., a którego dziełko tak się rozeszło, że w 60 lat po jego ukazaniu się, choć z powieści znane było powszechnie i jako źródło od historyków kilkokrotnie użyte, zaledwie jeden exemplarz we Francyi się znalazł, aby posłużył do nowego wydania.

Kiedy już druk tych kartek był się rozpoczął, Tytus hr. Działyński słysząc o mym zamiarze, z bogatych zbiorów swoich więcej źródeł do epoki téj się odnoszących, już to broszur, już dokumentów, łaskawie podać mi raczył.

Tak powstały dodatki. Między niemi znajdzie czytelnik dwa dokumenta oryginalne; jeden w języku polskim z podpisem Cara Dmitra z r. 1608, opatrzony dobrze zachowaną pieczęcią, która przez Maryjana Jaroczyńskiego na ten cel ryta na miedzi, na tytule jest umieszczona, a zaś drugi w języku małoruskim, którego

oryginał, ciekawy pod względem graficznym, dla drobnosci bladego pisma i skrótów odczytać dokładnie tylko temuby należało, który język małoruski doskonale posiada. Jednak że znajduje się obok dawna kopija głóskami polskimi pisana a bardzo gęsto ręką bieglejszą poprawiona, z dołączeniem parafrazy w języku polskim dokonanej przed owemi poprawkami, odpis pomieniony częściowo sprawdziłem, a znalazłszy go zgodnym z oryginałem w całości tu umieściłem, przestawszy na pisoni jakkolwiek zrozumiałej.

Układając polski materyał który tu podaję, miałem raczej na myśli pokazać w własném świetle ścierające się obozy, niżli się kusić o wyjaśnienie wypadków historycznych, które i widoki prywatne i duch stronnictwa tak powikłały.

Kiedy przy schyłku wieków średnich zawiął w Europie duch odrodzenia, badań naukowych i przekonania wolnego, torujący drogę dla wiedzy, dla spokojnej rozważi i prawdziwego postępu, świetna epoka ta i w Polsce znalazła godnych wyobrazicieli. Wiek Starego Zygmunta nosi na sobie tego zwrotu cechy wybitne; umysły celujące w narodzie z tego źródła czerpały długo swój pokarm, a wielkość nasza dopiero wtedy zaczęła zachodzić, kiedy wychowanie w inne przechodząc ręce, innym też celom służyć zaczęło, zwichnione z swego

toru przez tych, którzy właśnie swą wyższość byli winni
owój swobodzie, jaką przytłumić się zawzięli.

Broszurki, które tu jako związek mające z sprawami
Dymitroweni przytaczam, swego czasu wiernym są
obrazem. Niektóre z nich idą w parze z temi wyro-
bami, które lichota i zły smak osławiły; inne, jeszcze
świetniejszych czasów promieniem oświecone, piękne dają
świadcstwo wzniosłego umysłu i tój godności osobistój,
z których rośnie potęga narodów.

WIADOMOŚĆ

O KRWAWEJ A STRASZNEJ RZEZI W MIEŚCIE MOSKWIE,
I OKROPNY A ŻAŁOSNY KONIEC DYMITRA, WIELKIEGO
KSIĘCIA I CARA MOSKIEWSKIEGO.

Kiedy Piotr Fiedorowicz Bosmanów, jeden z najprzedniejszych i najwaleczniejszych bojarów, z powodu dzielnej obrony i zachowania zamku Nowogrodzkiego, przeciw siłom Dymitra Iwanowicza, z wielką wspaniałością wprowadzony został do miasta i z wielką uciechą przyjęty przez Borysa Fiedorowicza Godunowa, który wtedy był kniazem tój ziemi, nadto za czyn tak waleczny otrzymał w nagrodę od rzezonego kniazia swego mnogie i bogate dary, co się stało w miesiącu lutym roku 1605. Zdarzyło się dnia 13. miesiąca kwietnia, że wspomniony Borys Fiedorowicz Godunów nagle umarł, nie bez podejrzenia trucizny; a skoro tylko nazajutrz ciało jego było pochowano, małżonka jego, wdowa nieutulona, i syn jój Fiedor Borysowicz, zaraz na carskim tronie zostali posadzeni, i za księcia i księżnę uznani od wszystkich mieszkańców stolicy i całej okolicy, którzy hołd im złożyli i poprzysięgli wierność, poddaństwo i posłuszeństwo.

Zaczém téż niebawem rzeczony Piotr Fiedorowicz Bosmanów wyprawion był do obozu, jako ten, który wojsku dowodził, aby odebrał przysięgę wedle zwyczaju powszechnie zachowanego. Lecz ponieważ książ Dymitr Iwanowicz codzien więćej a więćej się zbliżał, a siły jego widocznie rosły, dla wielkiej liczby ludu dobrze wyćwiczonego i zaciężnego żołnierza z Polski mu nadeszłego, jako téż i kozackiego narodu, więc z jawnego dopuszczenia bożego to powszechnie mniemanie i przekonanie głębokie się rozeszło, że on był istotnym dziedzicem korony i prawym następcą, czemu okrom pospółstwa i wielu bojarów chętne ucho dawało, nawet ci z pomiędzy stronników Borysa Fiedorowicza Godunowa, którzy dobrze nie znali sił własnych, zatém pomimo władzy jaką dzierżeli, nieumieli zwyciężyć; nadto wielu z pomiędzy rycerstwa raczój słońce wschodzące witać żądało, podobnie jak to Bosmanów był uczynił, aby wnićć się zawczasu w łaskę nowego kniazia. Koniec końcem, obóz cały powstał i wraz z większą częścią Niemców przechylił się na stronę kniazia Dymitra, który co dzień więćej się zbliżał do stolicy państwa, a po drodze naród cały mu się poddawał, tak, że już 20. czerwca odprawił wjazd do stolicy Moskwy. Dnia 28. tegoż miesiąca przybyła tam również stara księżna, mniemana jego matka, a raczój prawdziwa małżonka samodziercy Iwana Wasilewicza, która podczas wdowieństwa jako w biedném więzieniu była zamkniona w małym i nieznanym klasztorze na sto mil od stolicy odległym. A rzeczony książ, syn jój mniemany, stanął przed nią i towarzyzył jój obok kolasy z głową odkrytą, pieszo, nawet nie wsiadł

na konia, wstępując na zamek, gdzie rzeczona matka jego mniemana udała się do jednego z przedniejszych klasztorów, w którym tylko najszlachetniejsze panie tego kraju mieszkały i gdzie jeszcze zostaje i wielce ucziwie z nią się obchodzą, jako z księżną albo carową, bowiem jest małżonką a wdową cara tój ziemi. Ten Dymitr nie długo bawiąc, na własne żądanie był koronowany dnia 21. rzeczonego miesiąca, choć carowie moskiewscy zawsze zwykli byli odkładać ten obrząd do piątego września, który to dzień nowy rok u nich rozpoczyna. Ale zdaje się, że konieczność dla naglących powodów obchód tój uroczystości przyspieszyć mu kazała. Miał przy sobie dla straży niektórych niemieckich halabardników, których z Polski z sobą był przywiódł, lecz ponieważ nie było to w zwyczajach u innych kniaziów podczas pobytu ich w stolicy, wszystkich teraz puszczono. Podobnie wszystkich żołnierzy zagranicznych rozwiązano, co tak nagle i nieporządnie wykonaném zostało, że ztąd niechęć wielka urosła w wielu, którym obietnicę niedotrzymano; ci więc chudo i skąpo czuli się być nagrodzonymi za dobre swoje usługi. Zwłaszcza był tam pan wielki i kniaź z Rusi Czerwonój, Adam Wiszniowiecki, który oprócz skarg innych uważał się, że Dymitrowi rzeczonemu, kiedy tenże w Polsce przebywał, był pożyczył sumę około 80,000 rubli. Nie umiem powiedzieć dla czego, dość, że istotnie kazano mu ustąpić, nie dawszy mu ani zapłaty ani tóż go ucziwszy, a teraz chodzą pogłoska, że plądruje na granicy tój ziemi z wielą innymi zwolennikami, zwyczajem wojsk niepłatnych, szkodząc i burząc, ile mogą nabroić. W początku samym pa-

nowania tego dymitrowego, wielu i publicznie i prywatnie twierdziło, iż on żadną miarą nie był prawdziwym następcą, dziedziecem, ani księciem tej ziemi, a między nimi był także pan wielki i mnich niektóry. Ale rzeczony mnich był rychło uciszony, a pan, któremu imię było Wasil Iwanowicz Szujski, który teraz jest kniazem tej ziemi, był przywiedzion na rynek publiczny przed sąd, i zewleczon, aby głowę toporem miał uciętą, wszakże za wstawieniem się kanclerza Atanazego Iwanowicza łaskę otrzymał i życiem go darowano, nawet wielce uczciwie z nim się obesli. Od tego czasu było słychać codziennie tylko o zdradach i sprzysiężeniach, jakoż nastąpiły tak mnogie męki, biczowania, nielaski, wygnania, konfiskaty i zabory dóbr, oraz nowych wyniesień potwierdzenia, że się dziwnie tego słuchało. Ale ród ten przekłety i przewrotny rodzaj jaszczureczy nie uspokoił się, dopóki nie wykonał krwawych zamiarów przeciwko panowaniu obcego księcia. On sam bardzo przystojnie wielkość swoją udawał; był wzrostu średniego, cery śniadój, pochopny do gniewu, ale łatwo się uspokajał; złamał łaskę niejednę i wydał wyrok śmierci na marszałków i innych urzędników, ilekroć by kęs odeszli od powinności; lubił konno jeździć i często polował; prędki w decyzji, rychło uprzętał wszelkie sprawy, które do niego odniesiono, i dawał rozkazy doskonale pomyślane, nawet i w rzeczach błahych. Był wielce przedsiębiorczy, na dziwy mężny i miał to przekonanie, że cała ziemia moskiewska nie wystarcza mu do zdobycia sławy, tak, że myślą sięgał po inne kraje i państwa. W początku był wielce ludzki i łatwy przystęp dawał do siebie, choć ka-

zdemu, ale odkąd się poznał na zdrańczych sztuczkiach moskiewskich, otoczył się przezornie gwardyją z Inflanctzyków złożoną, później także i z Niemców i innych cudzoziemców, pod trzema dowódcami, Francuzem, Anglikiem i Szkotem. Pod kapitanem francuzkim, który się zwał Jakób Margeret, miał stu łuczniaków, uzbrojonych w partyzany i bogato ubranych w aksamit i złotogłów. Pod Anglikiem imieniem Maciej Knowtson miał stu halabardników, także podobnie pod Szkotem, zwanym Albert Fancie, miał stu innych ubranych w sukno brunatne, z szerokimi lampasami aksamitnymi, a od święta w czerwony aksamit. Łucznicy brali po większej części rocznej płacy rubli 70, prócz tego dochody z ziem niektórych na utrzymanie. Halabardnicy prócz dochodów z ziem przeznaczonych dla siebie, mieli rocznie 40 rubli i dwie barwy zupełne. Nadto jeszcze był postanowił trzymać na żołdzie stu muszkietników, zamiar ten poszedł jednak w odwłokę. Oprócz zamięłowania w łowach, wielce sobie podobał w strzelaniu z dział, których jużto innym kazał używać, już i własną ręką doświadczał, i w tym celu kazał sypać okopy i szanice gwoili naśladowaniu oblężeń, a podczas tych ćwiczeń zawsze znajdował się wśród ciżby największej, tak, że niekiedy niezartem potracony i gwałtownie bywał odparty.

Kiedy pokój trwałości począł nabywać, wyprawił Atanazego Iwanowicza Własiewa z poselstwem do Polski, aby żądał od wojewody sandomirskiego córki w małżeństwo, i narzeczoną do kraju przywiódł. Poseł przybywszy do Krakowa sprawił orędzie ze skutkiem pomyslnym; zrękowiny obchodzono prawie po

królewsku, i rzeczona pani siedziała u wyższego końca stołu króla polskiego przed królem i nuncyuszem papieżkim; taż uczciwość oddana i posłowi, jako temu który dzierżał miejsce cara moskiewskiego. Młody królewic polski wraz z siostrą królewską zaraz potem odjechali, a zaś poseł rzeczony z nader świetnym orszakiem do samych granic odprowadzony, przybył z ojcem oblubienicy do stolicy moskiewskiej dnia 26. kwietnia, gdzie nazajutrz oblicznie sprawił się kniaziowi Dymitrowi z poselstwa, a rzeczony wojewoda także miał przystęp, był powitany od dworzan i nastąpiły wzajemne przyjacielskie uściski; dano mu mieszkanie na zamku w pokojach Borysa Fiedorowicza. Dnia 2. maja nowa carowa odbyła wspaniały wjazd na zamek, w kole sie całkiem złoconej, zbudowanej dla niej umyślnie; taż pani narzeczona była otoczona orszakiem mnogim panów i rycerstwa, byli tam: Jego Mił. wojewoda sandomirski z swym synem, Jego Mił. poseł króla polskiego i kniaz Wiszniowiecki, brat wojewody tamtego, téz dwaj bracia Stadniccy i wielu innych, którzy byli z orszaku rzeczonej księżnej; potem zaś z orszaku kniazia, pan Piotr Bosmanów i wszyscy dumni bojarowie państwa, bardzo kosztownie ubrani, wedle obyczaju téj ziemi; było téz wiele innych kolas i pojazdów pań i panów. Księżna była wielce łaskawą i wdzięczną, nietylko witała wszystkie panie należące do dworu, lecz i wielce uprzejmie z wielą mieszczkami rozmawiała. Tak więc zbliżali się do zamku, gdzie tuż przy drodze było zbudowane wielkie rusztowanie, na którym stała moc trębaczy i pałkierzy, którzy rozgłosem instrumentów dziwny dźwięk czynili.

Ztąd księżna była zaprowadzoną do klasztoru, w którym przebywały panie i panny, wdowy i córki dostojników téj ziemi, i gdzie była także stara carowa, aby tam mieszkała aż do dnia w którym ślub miał być wyprawiony. Moskale mi powiadali, że te panie odbierają tutaj naukę i wykną artykułów wiary i ruskiego obrządku, i że sama księżna pani będzie zniewolona uczynić toż samo, poczem powinna być ochrzoną podług ruskiego obyczaju; ale mnie, który widziałem jak tu Dymitr codziennie przestawał zostając na osobności, raczej się wydaje, że on ją układał do innego katechizmu. Zatem kiedy wstęp do tego klasztoru był odprawion dnia piątkowego, następnej środy go opuściła, gdzie znów ją odprowadzono do zamku, na pokoje bardzo bogato zawieszono, a galeria, przez którą trzeba było przechodzić, była cała okryta czerwonym sukniem karmazynowym, zaś makaty w rzeczonych pokojach zawieszono były po większej części z złotogłowu. Dnia następnego wieczorem ślub był wydany przez patriarchę w kościele N. Panny, gdzie ją także koronowano; cały kościół był zawieszony czerwonymi i białymi oponami, złotem i srebrem haftowanymi, a posadzka podobnież była pokryta. Korona, berło, jabłko i miecz niesiono przed carem moskiewskim, również korona, którą miano włożyć carowej na głowę, była niesiona na wezglowiu z czerwonego aksamitu. Obrząd ten trwał około dwu godzin, a tak oboje wyszli razem z kościoła trzymając się nawzajem za rękę, w koronach na głowie; po prawej ręce cara prowadził książę Fiedor Iwanowicz Mściwowski, zaś po lewej carową księżna, małżonka pana rzeczonego.

Trąby, kotły i wszelakiego rodzaju naczynia muzyczne, wielki hałas sprawiały, a dwór cały cieszył się i weselił. Ale ku końcowi niebyło wielkiego przysposobienia, bo jak się zdaje, szczyt tryumfu w węzle małżeńskim był zadziergniony. Zapomniałem powiedzieć, że poseł króla polskiego był przywiódł z sobą dary okazałe, które ofiarował nazajutrz po swoim przybyciu, jako to: naczynia srebrne, złożone, moc puharów i roztruchanów i dwa konie wyborne z psem pięknym; listy wierzące złożył do rąk własnych carskich, a car odebrawszy, gdy spostrzegł że w napisie tytuł cara i samodziercy Moskwy był opuszczony, natychmiast list zwrócił samemuż posłowi, na co poseł odezwał się mówiąc, jako jego dziadowie i przodkowie przynigdy ani żądali, ani też używali tego tytułu, zatem nikt nie miał polecenia inaczéj go nazywać, jak imieniem wielkiego księcia; jeżeliby jednak pragnął wyższej godności, niżli jego przodkowie, aby carstwa Wielkich Tatar zdobyć usiłował, albo też podbić berło cara tureckiego, a wtedy cały świat go uzna być carem i samodziercą. Na tę ostrą i drażliwą odpowiedź ostupiał wojewoda, ojciec młodej narzeczonej, a książ Dymitr takim gniewem się uniósł, że o mało nie strzaskał berła o głowę posła. Kiedy gniew już przeminął, zapytał ktoś posła, czy berło uderzyło w głowę jego, czy nie? Gdyby, odpowiedział, było na nią upadło, byłbym je podjął i zabrał do méj ojczyzny. Z tém wszystkiém gniewy prędko minęły; rozeszli się w pokoju i po przyjaznemu, ale list nigdy nie był czytany. Także i pieniądze były rzucane podczas obchodu koronacyi, a w piątek dnia 9. maja, to jest nazajutrz po koronacyi i po

spełnieniu małżeństwa, dary posłów i dworzan miały być wręczone, lecz zdaje się, że nasz Dymitr, jako który podobno dawniej był czerńcem, nazbyt pobożnie modlił się na brewiarzu, i nadto długi różaniec odprawiał z swoją panią, w której towarzystwie tak wielce rozkoszował, że zapomniał zawczasu wstać uazajutrz, a kiedy bardzo późno ukazał się na widok publiczny, téż i z wieczora mało było biesiady u dworu. Ale w sobotę, gdzie było wielkie święto, które Moskale uroczyscie jobchodzą niżli wielkanoc, dziwnie przykro było Moskalom patrzeć na zniewagę dnia tego, przez obchód godowy swego księcia, jednak pomimo tego car i carowa z koronami na głowie siedzieli w wielkiej komnacie, gdzie naprzód patryarcha, potem bojary, w końcu kupcy zagraniczni i inne osoby dostojne wchodzili, całując rękę nowój carowej i składając każdy swe dary. Między nimi był także twój brat i ja, ale dałby Bóg abysmy byli schowali pieniądze nasze do mieszka — choć to wydalismy w nadziei otrzymania niektórych przywilejów, zatém w dobrym zamiarze wedle sowitych przyrzeczeń, które nam dał poprzednio Jego Mił. pan wojewoda. Lecz nieszczęsny koniec tego wesela, téż i nasze zamiary zniweczył. Tymczasem stoły przygotowawszy, do uczty nas wezwano, i posadzono w obec cara do obiadu z bankietem, który nader wystawnie lecz obyczajem téj ziemi był sporządzony; nas cudzoziemców usadzono przy stole twarzą ku carowi obróconych, lecz Moskalom tego nie pozwolono, owszem siedli plecami do niego zwrócenii. Ta biesiada warta osobnej rozprawy, ale trzeba nam co zachować do opisu żywemi słowy za powrotem naszym po-

między was, zwłaszcza hausty tu wychylone. Po tej uczcie posłano nam do domu potrawy na półmiskach złożonych, ale nie zapomniano naczyń zaraz zażądać z powrotem, abyśmy nie mniemali, że nam je przysłano w zamian za nasze dary. Była też tam i muzyka doskonała, z Polski, pomiędzy orszakiem carowej, i była to najlepsza krotochwila, którejśmy użyli, ale radość i uciecha prawie krótkie.

Następną niedzielą był festyn jeszcze większy, i poseł króla polskiego był oznajmił poprzednio, że nie siądzie do stołu chyba że mu tę samą cześć oddadzą, której dostąpił poseł moskiewski u dworu królewskiego w Krakowie, gdzie był usadzon u stołu królewskiego; zatem żądał, ażeby również miał miejsce u stołu carskiego, na co car z początku zgodzić się nie chciał, ale dał mu do zrozumienia że ma siedzieć powyżej wszystkich dostojników państwa, czego jednak poseł polski statecznie się wzbraniał, tak, że w końcu car mu pozwolił miejsca osobnego, zaczęł więc przybyć ze swemi darami, które były o wiele bogatsze niżli którekolwiek z poprzednich, a bankiet do późnego wieczoru się pociągnął. Z niego wracając, uderzył Polak Moskala, a ten ciężko raniony krzyknął, że go mordują. Ale rozruch był zaraz przytłumiony, a przez dwa dni następne dały się słyszeć tylko dźwięki trąb i kotłów wedle obyczaju carskiego. Też się spodziewano, że gwardya bojarów będzie strzelała z arkabuzów, także ognia z dział dadzą i puszkami kulami ognia sztucznego nabite wystrzelą; na znak radości armaty z miasta wyciągnięto i zbudowano fortecę drewnianą podług nowego

sposobu, ażeby jęj zdobywać, ale tego wszystkiego jako złego prognostyku, zaniechano. W śrzedę, w który to dzień Moskale mięsa nie jedzą, była wielka spokojność i cisza, także i w czwartek następny, a ponieważ car wszędzie miał ucho i oko, doszedł go słuch, że się coś burzy pomiędzy Moskalami, zatem znać dał wszystkim Polakom, aby się mieli na ostrożności, a wszystkim z własnej gwardyi rozkazał, aby się udali do zamku z arkabuzami ostro nabitemi, z kulą w naboju i z lontem zapalonym. Jakoż w istocie około 15,000 Moskali stało już w pogotowiu do wykonania zamysłu, lecz ponieważ Polacy dobrze straż pełnili i na oslep gęsto strzelali z arkabuzów, wrzawę wielką czyniąc kotłami, Moskale tęg nocy nie śmieli niczego przedsięwziąć, a to mogło być służyć drugiemu za napomnienie i za przestroge, tak, że jawnie można się było przekonać, iż uciecha z powodu tego małżeństwa nagle ustała, i że czas schodził w dziwném i głuchém milczeniu, zaś w piątek następny już nikt ani prochu, ani żadnej wojennej potrzeby sprzedać niechciał.

Tymczasem młoda carowa spędzała czas wesoło wśród panien swoich na muzyce, tańcach i maszkarach w zamiarze, aby następnej niedzieli przyjść kuligiem do cara, gdy będzie bankietował z panami, i niektóre krotochwile wyprawic, ale wszystko to się przerwało, bo Moskale już knuli wykonanie zamiaru oddawna założonego. A była to sobota, dzień 17. maja, podług starego kalendarza, około siódmęj godziny z rana wedle naszej rachuby, zaś ten spisek na życie cara był ułożony jeszcze przed przybyciem do kraju wojewody z swą córką i wiele ry-

chlej już było postanowiono zająć wszystkich Polaków zgromadzonych i broń ich, a tymże samym środkiem chcieli zarazem wszystkie skarby odzyskać które z kraju były wysłane dla córki rzezonego wojewody. Tak więc trwoga się rozpoczęła. Tegoż dnia strasznego bojary i służba ich wsiadłszy na koń w pleszkach i kolczugach z dzidami w rękę, z włóczniami i dzi rytami łukami i strzałami i szablami i wszelkiego rodzaju orężem, i pospólstwo biegając tam i nazad z żelaznymi pałkami i kijami i z tasakami w rękę, a liczba ich była tak wielka, że się zdawało, iż to Myrmidony gęsto jak grad wysypały; wszyscy więc biegli co prędzej do zamku, wołając po ulicach któredy przechodzili, bij, zabij, pal, jeden drugiemu powiadając, że Polacy bojarów mordują na zamku, choć ich tam mieszkało bardzo niewielu; ale czyniono to w tym celu, aby rozdrażnić pospólstwo przeciw biednym Polakom.

Rozruch ten był tak nagły, że niektórzy Moskale noszący się z polską w zgiełku byli zabici; natychmiast obleżono gospody i mieszkania polskiego rycerstwa, tak, że już nikt ujsć niemógł, ani z bronią pomódz drugiemu. Tysiącami biegli do zamku, gdzie im łucznicy księcia, którzy wszyscy byli Moskale, oporu nie stawili będąc z nimi w porozumieniu. A zła dola tak z bliższą natarła na księcia ubogiego, że kiedy zwykł był mieć dziennie 100 halabardników straży przybocznej, teraz było ich ledwie 30, nawet ani jednego dowódcy (kapitana) nie było widać, a choćby i wszyscy razem tam byli i powinność swoją pełnili stawiając obronę, niczymby to nie było naprzeciw tak wielkiej

liczbie ludu, ale rzeź i jatki mięsne byłyby tylko tém większe, już nie pomnąc oczywistego niebezpieczeństwa w które my kupcy holenderscy i wszyscy inni cudzoziemcy bylibysmy popadli. Dla tego Moskale wołali na straż, której było tak mało, ażeby broń złożyli, zeszli, z nimi się połączyli i spólnie z nimi działali, a wtedy krzywda żadna im się nie stanie, i natychmiast dobrowolnie tak uczynili, poddając się broń złożywszy. Wtedy Moskale z wielkim ściskiem biegli na górę do wielkiej sali; wyszedł naprzeciw nim wyżej wymieniony Piotr Bosmanów, przyjaciel cara, dawniej miał on być sługę, który był zwykł bardzo źle mówić o carze i który pomiędzy pospółstwem go osławiał; tenże teraz pana dawnego niespodzianie uderzył i zabił.

Teraz motłoch biegł z równym pośpiechem przez pokoje aż do własnego mieszkania cara, który słysząc tę wrzawę z łóżka wyskoczył, rzucił na się sarafan i pytał coby to było, na co jeden dworzánin Moskal odpowiedział że niewie, i że to trwoga z powodu jakiego pożaru. Nie, podły zdrajco, który nim jesteś, odrzekł car, to nie trwoga na pożar, ale pewnie to będzie co innego, bo wszystkie dzwony na mieście i w zamku biją na gwałt. Ha, czy wy myślicie że macie sprawę z drugim Borysem? I tak miał się w pogotowiu, rękawy od koszuli wysoko zakasał, zawołał aby dwa ostre tasaki, które zwykle przed nim niesiono, przed nim położono, ale ten który je miał w schowaniu, nie mógł ich znaleźć; a gdy widział że tłum nieprzyjazny tłoczy się naprzód, aby się rzucić na niego, rozkazał halabardnikom którzy byli przed bramą, aby go nie wydali w ręce bojarów, drzwi

zauknał własną ręką i cofnął się do pokojów wewnętrznych, aż do komnaty w której zwykł był się kąpać, lecz natychmiast ścigany od nieprzyjaciół, wyskoczył z okna i spadł ze strasznej wysokości na bruk; a ponieważ mieszkanie jego było na szczycie zamku, był to cud wielki, że rąk i nóg nie połamał, albo całkiem nie został pogruchotany. Jeden z jego halabardników nazwiskiem Farstenberg zbiegł zaraz po schodach i znalazł go jeszcze przy życiu, ale cała pierś była wstrącona, tak że nieustannie krew z siebie wyrzucał, a głowa również była zbita i skrwa-wiona. Rzeczony halabardnik z pomocą innych wniósł go znowu do jego komnaty, gdzie cokolwiek go orzeźwiono wodą i lekami wzmacniającemi, tak że znów nieco przyszedł do siebie, a wtedy bojarowie mieli z nim długą rozmowę i pytali go o sprawy niektóre, ale nigdy tego dokładnie dowiedzieć się nie było można, co by zaszło pomiędzy nimi. Zaś ażeby rzeczony halabardnik niczego nie rozgłosił z tych rzeczy, o których się rozmówiono, niezwłocznie go zabili, a potem pożgawszy i posiekawszy dobili księcia, i wywlekli ciało jego i zrzucili z góry z powrozem u niektórych członków uwiązanych, i tak pokaleczonego wlekli na rynek, jak psa lub podłe ścierwo i wystawili odarte i nagie ciało na widok publiczny na rusztowaniu z desek zbitém, aż do czwartego dnia, a pod nim ciało przyjaciela jego Bosmanowa. Co dzień tam przychodziła wielka liczba mężczyzn i kobiet, tym okropnym widokiem pasę oczy, i położyli na żywot carski brzydką larwę znalezioną pomiędzy łupem u carycy zabranym, a w usta jego piszczałkę, małe dudy pod pachę i pie-

niązek wartości pół patara, dając przez to do zrozumienia, że za ten pieniążek miał zadać harap, albo starą piosnę zadudlić.

Tymczasem motłoch nie przestawał plądrować po zamku i po gospodach Polaków, wielu z nich mordując, domy ich łupiąc i tak ich odzierając, że im ani koszuli nie zostawił. Muzycy bronili się dość długo i pięciu albo sześciu z nich życie uniosło, ale reszta, około dwudziestu osób, została rozsiekana.

Ponieważ dom pana wojewody był otoczony warownemi murami i miał dobrą załogę, ocalał; z zewnątrz drzwi były dobrze zatarasowane, aby nikt niemógł wyjść ani uciec. Niechże każdy sobie wystawi, co się działo w sercu biednej księżnej i całego jej fraucymeru, bo teraz była złupiona i odarta ze wszystkich skarbów, klejnotów, sprzętów i sukien, a nawet pościel na której spoczywały, z pod nich wyjęto; podobnież i panowie i szlachta polska byli złupieni z wszystkich klejnotów i upominków, które poprzednio były im dane. Już to prawda, że ci co na mieście mieszkali, bardzo mężnie bronili się w gospodach, ale w końcu byli zmuszeni do poddania się i ustąpienia korzyści. Jeden książę Wiszniowiecki z orszakiem swoim ocalał i ubił wielu Moskali, choć działa przeciw domowi jego zatonono, a kiedy w końcu widział się być srodze ścieśnionym, białą chustkę wywiesił na znak że postanowił się poddać, i rozkazał co prędzej rozsypać dukaty przed drzwiami swego pokoju. Moskale wpadłszy tłumnie złoto palcami garnąc poczęli, ale orszak księżęcy wypadł na nich nagle, a tnąc i rażąc na wszystkie strony, do stu Moskali rozgromili i wyjście wolne sobie otworzyli,

a tymczasem ze zamku przybyli niektórzy bojarowie, którzy rzezonego pana wzięli w swoją opiekę i odpędzili motłoch, tak, że w końcu cały ten rozruch się uspokoił.

Szlachcic pewien polski nazwiskiem Niemiecki, przyniósł tam różne klejnoty wielkiej wartości, i dzień pierwszy był je wręczył carowi: sługa pana Wolskiego uczynił podobnie, kazawszy złożyć na dziedzińcu różne piękne kobierce które był przyniósł; wszystko to było im zabrane. Ale przed innymi różni kupcy niemieccy i włoscy godni są pożałowania, między którymi był bardzo czcigodny mąż w latach podeszły, imieniem Jan Ambroży Celari, z Medyolanu, który także z rąk swoich dostarczył dla dworu towarów wartości 23 tysięcy złotych i który bezcenie od wściekłego pospólstwa był zamordowany. W téjże gospodzie mieszkali téż dwaj słudzy mistrza Filipa Hanbara z Augsburga, który mi był polecony od przyjaciół moich w Krakowie, i także był dostawił za 25,000 złotych towarów sprzedanych carowi, a jednak zabrali mu oprócz nich jeszcze z 10,000 złotych. Jeszcze tu jest kupiec z Augsburga, imieniem Andrzej Nathan, któremu dwór był winien około 200,000 złotych, któremu wzięto 10,000 złotych w towarach i kupi. Jest tu także ruski kupiec ze Lwowa, imieniem Mikołaj, który także postradał wiele towaru. Obawiam się, że nigdy zapłaty za to nie wezmą; dwakroć mówiłem z bratem cara teraz panującego, aby mu sprawy tych zanych ludzi polecić, i podałem mu prośby ich, aby za jego pośrednictwem otrzymali od cara wynagrodzenie, ale nie dał mi innej odpowiedzi nad tę, że towary rzezone nigdy nie były

dostawione carowi jego poprzednikowi od podskarbiego moskiewskiego, ale że Polacy swe ręce w tém umaczali, tak, że Moskale niechęcią o tém ani wiedzieć ani słyszeć, i nadto powiadają, że nie z tych rzeczy nigdy w skarbie się nie znalazło, ale że ten rozstryha, to jest mnich rozwiozły, bo tak nazywał kniazia zmarłego, wszystko za granicę wyprawił, i że teraz już nie masz w skarbie pieniędzy, aby takie summy wypłacić. Ciz kupcy niemieccy mieli także sługę rodem z Antwerpu, imieniem Jakób, który nędznie został zabity od wściekłego pospólstwa i z innemi trupami był wrzucony do dołu, ale kazałem go wyszukać i sprawilem mu pogrzeb uczciwy.

Wszystko to miało koniec tak smutny, i dzień ten był tak straszny, krzyk pospólstwa był tak okropny, w dzwony bito na gwałt bez ustanku i rzezi było bez końca, a ja srodze sobą trwożyłem, zwłaszcza kiedy widziałem, że szturmem dobywano domu mieszkaniu memu najbliższego, gdzie mieszkał pan Piotr Bosmanów, jeden z pierwszych pomiędzy dworzanami, których zabito. Każdej chwili wyglądałem tegoż losu jaki innych spotkał, ale w końcu nabrałem serca, wsiałem na koń, przez ciźbę się przecisnąłem w towarzystwie trzech sług moich i zdałem się na opiekę boską, aby spotkać którego z panów bojarów, od którego-bym otrzymał bezpieczeństwo, bowiem bałem się, że mnie we własnym domu zamordują. Liczba tych, których spotkałem z tasakami krwią zboczonymi i strasznie patrzących była tak wielka, że często byłem na wskroś przerażony i sądziłem że zmylił drogę, co byłoby śmiercią oczywistą. Ale Pan Bóg był



na mnie łaskaw, i spotkałem na ulicy dwu marszałków, którzy w stolicy sądy sprawowali i którzy mi dali jednego z sług swoich, dla powodu i straży, z którym wróciłem do mego pomieszkania, a zaś jeden z sług mych pozostał z nimi i sześciu innych z ich służby jeszcze mi przyprowadził, aby w imię Sprawiedliwości tłuny odeprzeć, gdyby się jęli domu mego dobywać przemocą. Nigdy dosyć dziękować Bogu nie mogę, że mnie z tak jawnego wyrwał niebezpieczeństwa. A tak trwał ten strach od rana do wieczoru, ale nocy następnej tak głęboka cisza całe miasto zaległa, że się zdawało jakoby jednej żywej duszy w niem nie było. Gospody panów polskich były otoczone dookoła i dobrą strażą obsaczone, nadto wszelką broń im odjęto. Gdyby naród ten straż dobrą był utrzymywał i w porządnym szyku wziął się do broni, albo w niektórych częściach miasta ogień zapuścił, kiedy rozruch się rozpoczynał, byłaby rzeź najokropniejsza i wylew krwi tak srogi, o jakim nigdy niesłyszano, bo liczba ich była wielka i mieli dobre konie i broń wyborną, a tutaj wszystkie domy są z drzewa; ale ręka boża była tu znaczna, tak, że z dwu klęsk mniejsza wypadła, bo Polacy nie mają w sobie dobroty, ale są zupełnie tak niegodziwi i źli, jak Moskale.

Kiedy wreszcie brat tego cara wściekłość zawściągął za pomocą przedniejszych panów i bojarów, zgromadzono się dla oboru nowego cara i wspólnie wyniesiono na księcia pana Wasila Iwanowicza Szujskiego, dnia 20. miesiąca maja. Między kniaziami téj ziemi jest on jednym z najdawniejszych i z domu naj-

starożytniejszego i najslawniejszego z pośród wszystkich bojarów, niechaj Bóg da mu długie i szczęśliwe zdrowie i zdarzy rządy dobre i sprawiedliwe.

Dnia 29. maja wygrzebiono ciało Dymitra i wyniesiono z miasta dla spalenia na popiół, jak pospólstwo twierdzi dla przeszkodzenia czarom tego zmarłego czarodzieja. Bo téjże nocy, kiedy został zabity, był mróz tak wielki i dziwny, że wszystko zboże na polach niszczało, a jak wielu wysoko w lata podszłych ludzi twierdziło, nigdy nic podobnego nie słyszano o tak późnej porze wiosennéj. Wszystkie owoce i ogrody niszczały, nawet liście drzew leśnych zwiędły, tak, że ztąd wielkiéj drożyzny po całym kraju się obawiano; wszelkie zboże płacono w dwójnasób nad cenę zwyczajną; jednak w noc po spaleniu ciała był mróz jeszcze wiele większy, tak, że ten dziki i niewierny naród wierzy, że on za życia był wielkim czarodziejem, ale raczój powinni to przychyść własnych grzechów obrzydłych bezeceństwu.

Trzydziestego dnia tegoż miesiąca artykuły jego wyroku publicznie były czytane, dla czego w ten sposób go sprzątniono. Naprzód twierdzili, że był mnichem postrzyżonym i poświęconym, którego krewni, siostry i bracia, ojczym i rodzona matka jeszcze byli przy życiu, których przywiedziono na rynek przed lud cały; a zakon ich jest tak scisły, że każdy mnich ślubem związany jeśli zakon opuści i złamie przysięgę, ma być spalony, i toż samo zachowują względem mniszek, i takiéj winy odpuszczenia nie znają. Ojczym jego, matka i brat, którzy jako

wzmieniłem na widok publiczny byli wystawieni, za takich byli uznani, choć w niczym do niego nie byli podobni, a czyli ich nastrojono, aby rzeczy podobne w obec całego ludu wyznawali, Bóg to wie, ja zaś śmieie twierdzę, iżem ich widział tak dobrze jak drudzy całujących krzyż, i na niego przysięgających, że mu na imię było Grzegórz, a wedle mowy ich Hryćko Otrepiew, i że był mnichem w tém mieście w klasztorze na zamku; mówią, że za młodu z pilnością uczył się czytać i pisać, i że rad czytywał kroniki i historyje, a niekiedy służąc na dworze patryarchy za śpiewaka i muzyka, pilnie zawsze uważał, coby jedno jego zamiarom przydatne być mogło; jakoż nigdy wnijsć niechciał do rzeczzonego klasztoru odkąd był carem, podobno z obawy, ażeby nie był poznany od niektórych mnichów, którzy byli leciwi i zwiędli jako on starowina w powieści. Również ludzie tu powiadają, że w Galiczu gdzie się urodził, kazał ojczyma i matkę, i wszystkich krewnych swoich, ze trzydzieści osób, zamknąć w więzieniu; takie wieści krążyły pomiędzy pospólstwem.

Drugi punkt był, że był czarodziejem i że w skutek czarów tyle zwycięstw odniósł i szczęścia używał w dopięciu korony.

Trzeci artykuł był, że był jawnym kacerzem, który nigdy ich świąt nie obchodził, ani postów nie zachowywał, ani poważał ich obrazy i obrzędy.

Czwarty artykuł mu zarzucał, że z papieżem uknuł spisek zgubny i niebezpieczny przeciwko ich religii, aby całkiem ją wyrugować i obrządek rzymski zaprowadzić, nawet że listy papieżkie w tym celu pisane znaleziono kiedy jeszcze był carem,

w których był napominany aby wykonał co tak często dawniej rzezonemu papieżowi był przyrzekł, z namową, ażeby o tém miał staranie, iżby Jezuici i inni księża rzymscy w ich cerkwiach byli postanowieni, a kościoły i kollegia im urządzone dla nawrócenia całego kraju.

Co do piątego zarzutu listy były ukazane, w których zawiadzał się z wojewodą i przyrzekł dać mu księstwo smoleńskie, a żonie jego księstwo nowogrodzkie, zaś synowi ich Siewierszczyznę; też podobno uknuli wymordować wszystkich bojarów, cały ród ich wygubić, i w ich miejsce wojewodów polskich postawić, oraz nowych kasztelanów i starostów, sed haec non credo; równie że działa ze stolicy wyprowadził niby w zamiarze jakiej krotchwili albo tryumfu, zwracając je ku miastu; że ich wzwyczajał w strzelanie z dział naprzeciw siebie, aby jednych od drugich oddzielić, a tymczasem Polacy mieli wpaść do miasta, wymordować wszystkich którzyby opór stawili, i tym sposobem opanować stolicę, coby łatwo wykonaném być mogło, gdyby Moskale dobrze nie mieli się na baczności, zaś kto jest panem stolicy, jest i panem całego kraju. Coby w tém było prawdy, niechaj czas późniejszy pokaże, który wszystko odkryje.

Po szóste wielce ich to ubodło, że bojary i panowie tej ziemi tak mało, a poniekąd żadnego nie mieli przystępu do księcia który nimi pogardzał, taką miarą, że przed bramą zamkową trzeba im było wyczekiwać, od której ich nieraz halabardnicy odpychali, kiedy Polacy wchodzili ilekroć chcieli, i że często od tego polskiego narodu bywali obrażeni. Jeśli żałować się przy-

chodzili, surdo narrabant fabulam, niebyło wymiaru sprawiedliwości za krzywdy doznane; nadto mu zarzucano, że wszelkie sprawy brał przed się o radę albo zdanie w niczém ich nie pytając, a jeśli w jakim punkcie trudnym albo wątpliwym z czémkolwiek się odezwali, bił ich i w niełasce na wygnanie wysyłał.

Siódmy artykuł go oskarżał o wielkie i zbyteczne wydatki. Kazał sprawić dla siebie majestat złocony, u którego było sześciu lwów złoconych z litego srebra, czego żaden wielki książę niebył uczynił, a berło i korona przed nikim jako przed nim nie były niesione, i że nad wszystkich poprzedników swoich się wynosząc kupił wiele klejnotów które w komnacie jego znaleziono, także i wiele innych rzeczy kosztownych, i że dary bardzo rozrzutnie rozdawał; że do Polski wysłał wielkie summy pieniężne, tak, że skarb zupełnie wycieńczył, i że z tego powodu ciężkie podatki i pogłównia na kraj nałożył, a natomiast dobrze zasłużonych nie nagradzał, ale zawsze miał w łasce raczej pochlebców, błaznów i kuglarzy, którym zwykł był dawać bogate upominki, i to bardzo gęsto.

Po ósme ciężko go oskarżano o zniewagę wyrządzoną dobrej sławie dziewic poświęconych, ponieważ przychodził do monasteru żeńskiego, w którym żona jego mieszkała, odwiedzał ją często obyczajem bardzo rozwiozłym, prowadząc z sobą muzyków, tamże tańce i biesiady sprawując i każąc śpiewać piosenki tak sprosne, że te dziewice wielce niemi były zgorszone, co było grzechem niesłychanym, ale nadewszystko, że niektórym z nich gwałt uczynił, a między innymi córce Borysa Fiedorowicza, i że

wesele obchodził w dzień uroczysty Ś. Mikołaja, który był powinien mieć w wielkiem poszanowaniu wedle zwyczaju powszechnego. A dalej, że miał obraz Najświętszej Panny Maryi stojący w głowach łoża, na którym się układał z młodą małżonką swoją; że mało ważył mnichów i księżę, ale kazał ich smagać jak biedne zwierzęta jeśli słówko przez zęby puścili, że on sam kiedyś był mnichem, i że pożyczył dziesięć tysięcy rubli z klasztoru, aby je wrócić ad calendas graecas, i inne sprawki podobne.

Dziewiąte był oskarżon, że był sprawcą i przyczyną lupieży i szkód wielkich nad brzegami Wołgi, których stał się powodem za pomocą fałszywych znaków, dawszy ogłosić syna Fiedora Iwanowicza, którego pod tym pozorem uwiódł do przyścia w pomoc w kilka tysięcy Kozaków, aby ziemię pewniej zadzierżyć. Jakoż niewątpliwie wyznać należy, że on stał się powodem niewymownej klęski tych krajów, bo wszystkie porty astrakańskie były złupione i wszelkie kupie i towary tam nagromadzone były zabrane i rozchwycone, a z Persyi przychodzą wielkie i nieocenione skarby. A choćby mi kto rzekł, że dochody całej ziemi moskiewskiej wynoszą przeszło dwanaście milionów, niech mi się godzi sądzić, że to wszystko było za mało dla włodarza tak rozrzutnego, zwłaszcza jeśli zamysłał takim trybem żyć dalej, jakim był rozpoczął.

Dziesiąta skarga, i bez ogródki była to rzecz nieznośna, o hardość, obrazy i krzywdy Polaków, którzy Moskali za psów mieli, grozili im codziennie, bili ich jak niewolników, i często

z tém się dawali słyszeć, że ich w niewolników przemienia. Kobiety, nawet panie szlachetne i żony pierwszych bojarów, już nie śmiały pokazać się na ulicy — owszem oni chodzili do własnych ich domów i tam na nie się zasadzali, a gdzie mąż przechadzał się z żoną, trzymając ją za rękę, rękę jego ucinali i żonę jego odprowadzali. Zdarzyło się, że Polak miał być gardłem karany za krzywdę uczynioną, a gdy wywiedziono złoczyńcę z więzienia, Polacy wypadłszy zabili oprawcę i uwolnili swego towarzysza, tak że co ich spotkało, zdawało się być chłostą i karą, którą na nich gniew i pomsta boża zgotowały. Jeszcze przytaczają mnogie inne urazy, ale jeśliby choć te, które tu właśnie są wymienione, były prawdziwe, taki łotr na śmierć zasługuje; jednak byłoby wiele chwalebniej zmienić to, czyniąc sprawiedliwość.

Mówią niektórzy, że na chwilę przed samym skonem żądał publicznie w obec ludu się spowiadać, ale że już było za późno; sędzę że gdyby nieco łaskawiej był postępował, nie wdawał się z Polakami i poślubił jaką panię z téj ziemi stosując się do ich widzenia, wtedy choćby jego początek był niższy mnicha opasłego, byłby jednak koronę na głowie zatrzymał, ale sędzę że papież i seminaryja i Jezuiści byli główną przyczyną jego upadku i zupełnego zginienia. Dla tych morderców książąt potrzeba było mnicha, a to czémprędzej, i bez namysłu wrzucili ogień do ula. Szkoda iże im łbów lepiej nie pogolono, ale zbyt przezornie odmienili się w ludzi świeckich.

Również sędzę, że Polacy odtąd będą się mieli na baczności, chociaż są tak hardzi jak byli; ci którzy jeszcze tu pozostają,

stają, zachowują się skromnie jak baranki i równie spokojnie chodzą po ulicach; są podzieleni na różne oddziały, w każdym po dwa lub trzysta. Tak wysłano ich do Smoleńska i do Połocka; dla wygody ich dano im nieco koni, aby nie zabierali koni chłopskich, ale oni uszpięli straż napadłszy, ubili ze dwudziestu, jednak drudzy się obudzili i natychmiast na placu się pomścili i trzydziestu sześciu Polaków zabili, tak iż teraz wszyscy są wtrąceni do więzień i tarasów, z których ująć pewnie żaden nie znajdzie sposobu. Sądzę że w ogóle wróciło do domu około 1200 Polaków, i oprócz nich ze czterysta Moskali. Posłażtąd wyprawiono do Polski, aby królowi dać wiadomość o wszystkim, co tutaj zaszło, i układać się o pokój, a tymczasem wojewoda musi tu zostać ze wszystkimi panami i z rycerstwem, a podług odpowiedzi, dobrali czy zła, za jego powrotem będą zatrzymani albo też wolno wypuszczeni.

Odtychczas ci, którzy niedawno temu ztamtąd przybyli, powiadali, że syn Iwana Wasilewicza, prawdziwy Dymitr, przez cara ninie panującego z grobu został wykopany, piętnaście lat temu bywszy pogrzebiony w Ugliczu. Którego wielom pokazywano; ciało jego było całe i nienaruszone, i trzymał w ręku orzechy, z którymi był pochowany i którymi lubił się bawić, będąc dzieckiem. Jest pochowany w kaplicy zamku archangielskiego pomiędzy carami, a lud przypisuje mu działanie cudów, które, jak powiadają, sprawia codziennie, zaś ilekroć się zdarzają, dają tego wiadomość powszechną odgłosem dzwonu. Postanowili zbudować nad nim kościół i czcić go za świętego.

Te są główne wypadki, które zaszły w tém mieście. Proszę Boga, ażeby nas uchował od rozruchu jeszcze większego, którego teraz oczekiwamy.

Dnia 15. czerwca toż samo znowu się rozpoczęło, bo ta czerń zatracona zawsze łaknie drapieży i rabunku; oni z radością codziennie chcieliby bunty dawniejsze znów rozpocząć, ale to powstanie ostatnie zaraz od bojar zostało przytłumione.

K O N I E C.

Wypadki w Moskwie, zaszły w początku 17. stulecia, zwróciły na ten kraj powszechną uwagę zachodniej Europy — oprócz opisu Margereta zjawily się inne, dogadzając ogólnej ciekawości. I tak biblioteka kórnicka posiada książeczkę in 4^o „*MOSCOVIA Hoc est De origine, situ, regionibus, moribus, religione ac Republ. Moscoviae Commentarius Auctore Salomone Neugebavero à Cudano. Accessit tabula Moscoviae Geographica. Gedani Typis Andreae Hiinefeldi Anno SVpernè RegI Meo à Deo VICToria.*“ Z przypiskiemi własnoręcznym: „*Author operis in thesseram amicitiae Joanni Domaslavio d. d.*“ Stron 134 i karta jedna nieliczbowana. Włącznie tytułu cztery karty dedykacyi i panegiryków. Od autora przypisane Wawrzynowi Gembickiemu, biskupowi włocławskiemu i pomorskiemu, kanclerzowi W. K. „*pro insigni illa beneficentia qua et ante triennium me ex Gallia Ill. cum DD. Firlejjs reducem Lobaviae et proximis in comitiis Varsaviae illustrem ad mensam saepius admissum munificaque tantem cum gratia demissum inclitus hic musageta nullo meo merito liberalissime affecit. etc. A. C. CIJ IOCXII.*“

Dzielko to, jak sam autor powiada, jest zebrane z pism Zygmunta Herbersteina, Reinholda Hejdenstejna, z podróży Anglików do Moskwy, Pawła Oderborna i innych.

Nader ciekawe świadectwo rządów Iwana Groźnego zawiera broszurka pisana rymem pod tytułem: „*ACROSTICHIS Własnego wyobrażenia Kniazia wielkiego Moskiewskiego, y prawdziwe opisanie sposobów, przyrodzenia, obyczajów, wkladności, a ossobliwych enoth a spraw Rycerskich, z których w obec każdy rozumny lathwie obaczyć może, iesli słuszno albo nie, iż przeciw takowemu możnemu Potentatowi teraznieysze y przeszle nieprzyjacielskie wojny byly y są podniesione y przedsię wzięte.* (Winieta Merkury.) 1581.“ Druk gocki. Kart nieliczbowanych 16. In 4°.

HYMENAEUS Naisniejszego Monarchy Dymitra Iwanowicza, z łaski Bożey Wielkiego Czara Moskiewskiego, Wołodimirskiego, Rezańskiego, Nowogrodzkiego etc. etc. Wielkiego Hospodara Jugrskiego, Lapskiego, Obdorskiego itd. itd. Czara Kazńskiego, Astrahańskiego, Sibirskiego, Inowlajce y dziedzica Ruskiego. Y Naisniejszey Paniey Jey Mości Paniey Marynie, Czarowey Moskiewskiej etc. etc. Jasnie Wielmożnego Pana P. Jerzego Mniska z Wielkich Kończyc, Woiewody Sedomirskiego, Lwowskiego, Samborskiego, Medeńskiego itd. Starosty Córki. Przez Jana Jurkowskiego wydany. In 4°. Kart 6 nieliczbowanych. Druk gocki.

Wiersz gładki obok obrazów dość napuszonych, które często przygodnie wiersze czynią niesmacznymi. Autor wprowadza i Sansona i Olimp cały. Mówi Sława:

„zaś kto będzie taki,
Co zjednoczy miłością Moskwę i Polaki?
Gdyż ich Mars srogo zwadził, pomnię Połock, Uła,
Starodub, Psków i Orsza, jak ich wiele zzuła.
I ziem siła pobranych gwałtowną zbyt mocą,
Zaś się Lechom z mą wzdardą wzięte Państwa wróca.

Oto dziedzie jest młody, snadź pomnożycielem
Będzie zgody, snadź Lechom ma być przyjacielem.“

Zdarzają się wcale ładne ustępy, np.

„A Wenus, która zwykła pilno tego chronić
By świat niestał pustkami, a jój cześć jest bronić
Wszędzie ludzkich narodów, skąd wielmi goduje
Gdy po ojcu syn własny na Państwo wstępuje,
Wyrwała go (Dymitra) z rąk srogich zmysliwszy twarz jego
I postać na szlak śmierci stawiała inszego.
Już go i mgłą odziała, by go nie poznano,
Bądź w drodze niebezpiecznej w tym niezatrzymano;
Dała mu sznur rozumny, by tak z labiryntu
Wyszedł, a do Polskiego trafiał z nim Korintu.“

Gdzie poznawszy przyszłą małżonkę do wyprawy na Mo-
skwę się gotuje.

„Już wszędy zamki, miasta bierze,
Już się mu lud poddaje czcząc go w dziwnej mierze,
A Borys w nagłej trwodze z prędką nadbieżany
Porwał się, jako niedźwiedź przy dzieciach naszczwany,
Mruczając wnet się okrutnie na ogary sroży,
Postrzelony za łowcy przez knieje, przez łozy
Skacze, łamiąc gałęzie, żrze się, ranę drapiąc,
Biega w koło objazdu, strasznie na śmierć sapiąc.
Tak on etc.“

„*GODY MOSKIEWSKIE tamże na Moskwie opisane przez
Sebastiana Lijftela w Krakowie, w Drukarni Symona Kempiniusa,
Roku Pańskiego 1607.*“ In 4°, stron liczbowanych 32. Druk
tekstu gocki, tytułu po części łaciński. Przypisane Mikołajowi
Olesznickiemu, kasztelanowi Małogoskiemu, któremu autor,
jak powiada, drobniejsze takowe pisma przedtém już był oddał.

Datowane w Moskwi dnia 20. lutego 1606. Z wierszykiem do autora przez Pawła Palcowskiego z Palcowic. Autor Muzy wezwawszy świeże dzieje chce śpiewać, i sięgając czasów odległych, związek Litwy i Polski małżeństwem skojarzony przywodzi, i że za tym przykładem

„Więc Książęta Litewskie, z których drudzy potym
W Polsce królmi bywali, przemyślali o tym,
Jakoby także z Moskwą, sąsiady swoimi,
Stałą przyjaźń szczepili, dla tego się z nimi
Krewnym związkiem łączyli, co czynił przesławny
Witułd, i po nim niezbyt Aleksander dawny.
Ow do Moskwy dał córę, a ten z drugą stronę
Wziął carową Helenę sobie był za żonę.
Ale wprawdzie mało tym Aleksander sprawił,
Bo go był świekr kłopotu i wojny nabawił.
Szukając nań przyczyny, zrazu zajątrzony,
I nierychło ten rozruch był uspokojony.
W téj sprawie się nieszczerosć Moskiewska odkryła,
Która przedtym Polakom nieznajoma była,
A tę prawie wywarli, gdy w Inflanskiej ziemi
Zamki brali zdradliwie, o co słuzną z nimi
Król Stefan wojnę podniósł, gdzie odebrał swoje.
Od tych miast téż nie były z nimi żadne boje,
Ale stronom obiema dobrze to w pamięci
Zostało, i coś się w nich złój zawadza chęci.
Jednak ci, którzy ostrzej w cel rzeczy patrzą,
Słusznie się wszyscy zdaniem swym na to zgadzają,
Żeby to pewnie była rzecz prawie nadana,
Rzecz chwalebna i od wszech z dawna pożądana,
Gdyby Moskwa z Polaki w szczerój zgodzie żyli,
A waśni swe z obustron dawne porzucili,
Gdyż tych dwojgu monarchii zaciąg przyjaźliwy

Byłby innym niechętnym z wielu miar straszliwy,
 Mieszkańcom zaś wzajemnie téj i owéj strony
 Niósłby żyzny pożytek pokój ulubiony.“

Daléj opis pragmatyczny poselstwa Dymitrowego i podróż narzeczonéj do Moskwy, oraz gody weselne bardzo szczegółowo opisane. Autor śmierci Dymitra niezupełną daje wiarę, mówi bowiem:

„Srogiej fortuny synu, Dymitrze, czyż mało
 Na tym, że cię z tyrana ojca szczęście dało
 Na ten świat troski pełen, żeś musiał zarazem
 I ty przed zdradnym młodo uciekać żelazem
 Będąc wielu skrzywdzonych pomstą ogarniony
 Niuechronną, która cię coraz w insze strony
 Nieznajome nosiła, zaczyneś swe bogi
 Uprosił, iż ci polskiej dały dosiędz drogi,
 Gdzieś sobie pomoc zjednał, i przez to ene plemię
 Dostałeś mężną ręką swą ojczystą ziemię
 I przyjaciela ktemu upodobanego,
 Ozdobę niepochybną naprzód domu twego,
 Potym Państwa wszystkiego, kiedyby to chcieli
 Twoi uznać, albo téz uważyc umieli.
 Ale tą twoją pomstą daleko się było
 Jeszcze okrutne szczęście złe nie nasyciło.
 Powstali zdrajcy na cię twojegoż narodu
 Którzy gwałtem do tegoż rzucili się grodu
 Ciebie zabić koniecznie, bo tak uradzili;
 Błogoć jednak, jeśli się na tém omylili.
 Ato! darski Bosman dał tam gardło swoje
 I ktoś z nim drugi, a wnet ciała ich oboje
 Sromotnie obnażywszy na plac wywleczono,
 Gdzie je na hańbę większą trzy dni zostawiono.“

W końcu szczegółowy opis napadu na gospody polskie.

Dodana pieśń która opiewa smutki więzienia drugiego roku sięgające, której koniec:

„A my swe sprawy Panu poruczajmy,
Choć w różnym szczęściu, jednaka mu wzdajmy
Cześć, on przemienić mocen przykre boje
W lube pokoje.“

Na stronnicy ostatniej Raki:

„Rada to próżna, nie potrzebne słowa,
Zdrada moc wzięła, nie żywie nam głowa.
Zginął Dymitr, już nie pewny wrot jego;
Minął ślad życia, nie dojdzie zaś swego.
Trzeba w tym wąpić, nie będzie nagroda,
Nieba przeciwne, nie wróci się szkoda.
Trwale ten usiadł, nie podobien trzcinie,
Cale panuje, nie snadnie zaś zginie.“

Co się czyta:

Słowa potrzebne, nie próżna to rada:
Głowa nam żywie, nie wzięła moc zdrada.
Jego wrot pewny, nie już Dymitr zginął,
Swego zaś dojdzie, nie życia ślad minął.
Nagroda będzie, nie wąpić w tym trzeba,
Szkoda się wróci, nie przeciwne nieba.
Trzcinie podobien, nie usiadł ten trwale.
Zginie zaś snadnie, nie panuje cale.

Niewoli moskiewskiej zawdzięczamy przekład pieśni Horacyusza, dokonany przez Petrycego, który jako znany pomijam.

Co do broszur wywołanych przez wojny, które w skutek wtarczki Dmitrowej się wywiązały, następne tu przytoczyć może komu będzie na rękę.

„WYPRAWA wojenna króla Jego Mości do Moskwy. Da Pan

Bóg szczęśliwa, Rzeczypospolitey naszej pożyteczna. W Wilnie, v Jana Karcana. Roku 1609.“ Z obwódką. Kart drukowanych 15. Druk gocki, niekiedy łaciński. In 4°.

„*NOWINY Z MOSKWY, to iest Jako Naiasnieyszy y Niezwy-
ciężony Je. M. Król Polski, będąc z woyskiem w Moskwie, niechce aby
krew Chrześcianańska tyrańsko przelewana była, ale dobrotliwie y nader
laskawie sposoby dobremi z wdzięcznym poselstwem posły swoje po-
syła: Naprzód do swoich Wiernych Poddanych obojga narodu, tak
Polskiego iako y Litewskiego, którzy pod Moskwą miastem głównym
obozem leżą: Naostatek accomoduie się Moskwie zachować ich przy
wszystkich prawach, wolnościach y obrzędach w religiiy iesli go so-
bie dobrowolnie za Pana y obrońcę obiorą. Roku Pańskiego 1609.*“
In 4°. Kart nieliczbowanych 4. Druk gocki, niekiedy łaciński.
Broszurka ta, rodzaj gazety improwizowanej, kończy się sło-
wami: „Po tych nowinach pierwszych, czytelniku łaskawy, i ta-
kim początku Je. Królewskiej M. Pana naszego M. za pomoca
Pana Boga wszechmogącego szczęśliwym, spodziewamy się nie
za długi czas wtórych pociesznieyszych.“

„*POSELSTWO do Je. M. P. Hetmana y do Ich M. Panów
Senatorów y do wszystkiego w obec Rycerstwa pod Smoleńskiem
w obozie będącego: Od sławnego Rycerstwa z woyska Dimitra Cara
Jego M. y Respons na to poselstwo Je. M. Pana Hetmana: Ich M.
PP. Senatorów y wszystkiego Rycerstwa, które przy Królu Jego M.
iust. Roku Pańskiego 1610.*“ Kart 4. In 4°. Druk gocki, niekiedy
łaciński.

Przytaczam tu część drugą:

„*RESPONS od Jego M. Pana Hetmana i Ich M. PP. Rad
Koronnych i Wielkiego X. Litewskiego, także wszystkiego Ry-*

cerstwa przy Królu Jego Miłości będących, na Poselstwo Ich M. PP. Bracięj naszej Rycerstwa pod Moskwą będącego.

Opowiedanie nam chęci od Ich M. PP. Bracięj naszej i winszowanie zdrowia i slawy etc. wdzięcznie od Ich M. przyjmujemy, wzajem dobrego zdrowia, slawy i fortunnego powodzenia życzymy Ich M. braterskim sercem.

Przełożyliście nam imieniem Ich M. PP. Bracięj swęj, że nie nowina zacnemu i przeważnemu narodowi Polskiemu w rozkosznych się wolnościach porodziwszy, w różnych monarchiach slawy i chleba szablą dostawać. A mając Ich M. tenże pląg w rękach, w te kraje się udali, gdzie rozumieli być z sławą narodu swego i z wysługą chleba, zwłaszcza że i ojczyzna ztąd żadnej szkody ponosić niema, i owszem dobry pożytek ojczyźnie ztąd urość miał. Lecz iż ich szlachetnym animuszom przeszkadzają i przedsięwzięciu ich dobremu, w czym sobie rozumieją być krzywdę, proszą Ich M. nas, abyśmy J. K. M. pana naszego M. prosili, i radzili aby Jego K. M. mając wzgląd na utraty, krwie przelania i kosztów PP. Bracięj naszych i poddanych swych, przeszkodą im do żniwa dojrzałego niebył. Wiemy dobrze wolności nasze w którycheśmy się porodzili i w których jako ludzie wolni kochamy się i strzeżemy ich jako źrzenice oka, wszakoż te wolności nasze opisane są nam prawem pospolitym, i lubo to żeśmy wolny naród, przecie filii legum sumus, praw naszych słuchać, trzymać, strzedz powinniśmy; wolno nam szablą slawy i chleba sobie zdobywać, ale do ziem prawem zakazanych, jako ziemie Moskiewskięj, jeździć niewolno. Strzegli się tego przodkowie naszy, i owszem to za crimen każdemu poczytano i karano, kto tam po swęj woli jechał pacta z postronnemi samsiady wzruszać, łamać i targać, które bywają przez listy

Króla J. M. pana naszego postanowione, zawarte i poprzysiężone: niewolno wojny zaczynać i podnosić z sąsiady przylégłemi, nietylko z nas któremu, ale i panu naszemu zwierzchnemu nie pozwalają, prawo i owszem zakazuje i broni. A kto czyni to przeciw prawu, ten jeno wolności ku swój woli zażywa. Powiadacie W. M. że ojczyzna ztąd żadnej szkody nieponosiła; a któraż szkoda może być większa, jako ojczyznę zaciągnąć wojną z sąsiady bez pozwolenia wszystkich, jakoście W. M. uczynili, a pożytku ztąd, któryście wspominali W. M., żadnego niemasz i niemoże być. Uważajcież W. M. sami, jako téj wolności pociągacie, jako powinności synowskiéj przeciwko ojczyźnie, jako wiernemu poddaństwu przeciw panu zadość czynicie. Ma Jego K. M. pan nasz M. wielkie i ważne przyczyny, że się tu z wojski swemi stawil: Zatrzymano posły Jego K. M. przez długi czas, nad prawo i zwyczaje wszystkich narodów, rzeczy trudne na nich wycisniono, między inszemi aby Jego K. M. ludzie wszystkie narodu Polskiego i Litewskiego z ziemie Moskiewskiéj wywiódl. By było tego w pacta niekładzono, przyjąłby był Jego K. M. ten pokój jakikolwiek. Pomordowano wiele ludzi zacnych duchownych i świeckich poddanych Króla Jego M., krwie niewinnéj siła rozlano. Nabrano tak wiele łupów u poddanych Króla J. M., szkód im nieoszacowanych naczyniono. Zinawia się nieprzyjaciel z drugimi nieprzyjaciołmi naszemi i pobudza ich przeciwko królowi J. M., i przeciw ojczyźnie naszéj i przeciw W. M. samym najmuje ich, pieniądze daje. A co większa, widząc to w tym państwie tak wielkie zamieszanie, obawiając się, aby to państwowi J. K. M. nie szkodziło, niebezpieczeństwa jakiego nie przyniosło, dla dobrego wszystkiego Chrześcijaństwa stawić się tu raczył nie takowym umysłem aby na W. M. krwawe wysługi

następować, aby W. M. w tym krzywdę jaką i przeszkodę dożniwa jeszcze daleko niedoźrzałego czynić miał; szkoda tego tak rozumieć, pogotowiu mówić. Nie to jest przedsięwzięcie Króla J. M., ale aby przed czasem wszelakie bezpieczeństwo państw tych opatrzył, i możnali rzec, to państwo Moskiewskie bez rozlania krwi dalszego uspokoił. Z wielkim tedy podziwieniem i żalem niemałym naszym takiego rozkazania od Ich M. PP. Bracięj naszęj i poselstwa od W. M. słuchaliśmy, wszakoż braterskie z Waszmościami jako z bracią naszą postępując, dobrze przedtym uprosiliśmy Króla J. M. pana naszego M., że Jego K. M. pošły swe, ludzie zacne, do W. M. pošłać raczył, znosząc się z Waszmościami jako z wiernemi poddanemi swemi, jakoby pierwěj bezpieczeństwo państw J. K. M. opatrzyć, i aby co na państwa J. K. M. niebezpiecznego nieprzypadło, albo warować, jakoby te rzeczy przez W. M. zaczęte do dobrego końca przywieść i to Moskiewskie państwo, możnali rzec, bez rozlania krwi uspokoić. To jest zamysł i przedsięwzięcie Jego K. M. pana naszego Miłościwego, i nas samych. Kiedy się to opatrzy i warunkiem dobrym obwaruje, contentuje się tym Król J. M., pan nasz Miłościwy, i my wszyscy z nim, a tego Waszmościam przeszkadzać i na wysługi krwawe W. M. następować nie myślimy i teraz nie mamy wolęj, jako to Ich M. Panowie bracia waszy z Posłów Jego K. M. zrozumieją, z któremi Ich M. szerzěj i przystojniěj znosić się będą, nic w tym nie wątpimy. A teraz Waszmościów z tym do Ich M. Panów bracięj odprawiwszy, którym Waszmość chęci nasze braterskie opowiedzieć, dobrego zdrowia, sławy i fortunnego winszować będziecie.“

„*KOLEDA MOSKIEWSKA. To iest woyny moskiewskiej przy-*

czynny słuszne, y okazała pożądana, zwycięstwa nadzieia wielka,
Państwa tamtego pożytki y bogactwa, nigdy nieoszacowane. Krótko
opisane prrzez Pawła Palczowskiego, z Palczowic, Szlachcica Pol-
skiego. W Krakowie, Mikołaja Szarffenbergera. 1609.“ W ob-
wódce. In 4°. Nieliczbowanych kart 36. Druk gocki z wy-
jątkiem tytułu.

W rymowanej odezwie czytelnikowi autor kolędę swą ofiaruje:

„Com długi czas mieszkając z ludźmi Moskiewskimi
Uszyma i oczyma pilnie czerpał swemi,
Tom krótko tu chciał zebrać, życząc sobie, aby
Ojczyźnie méj znajomy był ten naród słaby
Marny i niepotężny, a żeby wiedziano,
Iż nigdy tak łącznego przystępu nie miano
Ziemę ich wziąć obfitą, hardosé ich ukrócić,
Wiare i złe zwyczaję w lepszy rząd obrócić.
Co, jak mogę najjaśniej, pokazować będę,
Prosząc, hys to odemnie przyjął na kolędę.
Stawiłbym się szczodrzejszym, gdyby mi się było
Nabyć wiele soboli tam w Moskwi zdarzyło,
Abo gdyby w szkatule ruble gniaździć chciały,
Tedyby też mój datek mógł być okazały.
Ale temu odmiennie szczęście zabieżało,
Że mi się tym ciężarem okładać nie dało.
Uszedłem z targu złego z uszyma do domu,
I niemogłem nic więcéj ztamtąd przywieść komu.“

Na stronie odwrotnej zdania wyjęte z Cicerona i Valeriusa
Maxima:

„Niemasz na świecie sławy ozdobniejszej, niemasz nic lep-
szego, jako się ojczyźnie dobrze zasłużyć. — Wszystko co-
kolwiek jedno czynimy, nie na pożytek i uciechę swą, ale
na zdrowie i całość ojczyzny obracać mamy. — Dobro rze-

czypospolitęj rozmnożyć, szkody jej na się wziąć, jednaka cnota.“

Daléj odezwa do Senatu i Posłów na Sejm Walny zgromadzonych, gdzie mówiąc o zatrzymaniu Posłów ledwie nie trzyletniem, powiada, że „Pan Bóg dał im czas tak długi, aby sposób życia narodu naszego tak chędogi, obyczajaje cudne, więc i miłą wolność dobrze wybaczywszy i wyrozumiawszy, większą aniżeli przedtym mieli, chęć i miłość ku nam brali. Dał téż i nam tenże czas, abysmy co tam za Państwo, co za Monarchia, co za ludzie, jakie ich obyczajaje, jaka moc i potęga, statecznie wyrozumiawszy, WMciom potym opowiedzieli, ażeby się zatym serca przodków naszych zjawiły, i sławą zapalone do rozszerzenia ojczyzny się porwały. Widzieliśmy tedy naprzód ziemię w granicach szeroką, w żywność okwitą, w skarby i wszelkie inne dostatki bogatą, widzieliśmy wsi, zamki, miasta i kościoły. Widzieliśmy téż bory, lasy, pustynie; zwierz, jeden w lesie między drzewy, drugi za murami, w miastach między ścianami mieszkający i żyjący. Bo cóż to za ludzie? którzy ani doma porządni, ani w obozie sprawni i dzielni, ani sił do boju sposobnych, ani serca w tym placu statecznego, ani rady potrzebnej mają; za mniemaniem tylko obcych narodów coś się być zdadzą, rzeczą samą i doma nie nie są, chytrością i kłamstwem wszystko zatrzymawają. Na które to ich zmysłone i malowane ozdoby gdzieby prawe cnoty, bogobojność, rada, mężstwo, nastąpiły, wątpić w tym niepotrzeba, żeby za pomocą Bożą tamta monarchia z ojczyzną naszą łącznoby się spolic mogła, a zwłaszcza za takąową okazała, której przodkowie naszy wprowadzie sobie żyć, ale spodziewać się zaledwie kiedy mogli.“

Mówiąc o przeznaczeniu państwa, powiada autor: „Nie zstą-

pić sam Pan Bóg z nieba, ani też aniola nie zeszc, któryby sam za nas pracując państw nam nabywał, i one gotowe próżnym oddawał, ale przez środki wszystkie rzeczy sprawuje i chce tego po nas, abyśmy się téż do tego wszystkiego przykładali, i to, co może być z nas, czynili, a zatym błogosławieństwa jego świętego i pożądaných w rzeczach skutków oczekawali, i one otrzymali. Mądrze czasu jednego w podobnej sprawie wotując Kato w Senacie Rzymskim powiedział: „Nie nabożeństwem ani modlitwą niewieścią ratunku od Bogów nieśmiertelnych sięgać trzeba: za czułością, pracowaniem, radą zdrową, zewsząd szczęście człowiekowi płynie. Jako się gnuśności i nieszczęśliwości podasz, próżno ich o pomoc wzywać będziesz, mając ich nieprzyjaznych i rozgniewanych.“ Dawszy opis ziemi moskiewskiej, bogactw jój przyrodzonych, wspomina Marka rodem z Genui, który handel ze Wschodem bogacący wtedy Wenecyan i Portugalczyków radził skierować z Genui na Astrakań, dalej ciężką niewolą Tatarską z której Iwan się wybił. „Jego przodkowie,“ są słowa autora, „w takiej niewoli byli u Tatar Zawolskich, że gdy Tatarski poseł do Moskwy jechał, tedy przeciwko niemu Wielki Książ Moskiewski bez czapki pieszo szedł, a mleka od klacz na drogę mu wynosił, którego gdy kropla jaka pijąc ukapnęła Posłowi na grzywę koniowi, tedy musiał to zlizać. K' temu żadnej rzeczy niemógł odmówić Carowi Tatarskiemu, by mu téż dobrze i na wojnę kazał z sobą jechać przeciw Chrześcianom. A temu, który mu list czytał od Cara Tatarskiego, podesłał futro sobole, a sam klęczał ze wszystką Radą, póki on list czytano.“ Mimo to Moskwa słabość swoją przed Polską umiała ukrywać, i z dziwną pychą a lekceważeniem posłów Rzeczypospolitej, jak cudzoziemskich w ogóle, przyjmowała.

Autor zwraca uwagę na zasoby niewyczerpane, a gdy po Iwanie Wasilewiczu Moskwa powtórnie pole zależeli, radzi aby sam król ze wszystką Rzeczpospolitą państwo to osiadł, „kiedy w Polsce nietylko stan szlachecki jest najpoważniejszy, ale też przed inszemi wszystkiemi królestwo to wolnością jest sławne, która tam jest największa, gdzie cnota, którą wolności graniczą, miejsce i cześć swoje ma, górę i porządek przed inszymi bierze.“ (Słowa te są wyjęte z listu Francuza, który bawił w tych stroinach, i tak o tej sprawie rozumiał.) Napomyka, że „nawet cudzoziemcy sromotnie o nas piszą i mówią, że nas u postronnych narodów palcy pokazują i lekce ważą, kiedy Wielki Książ Moskiewski, jak pisze Filip Pernisten, poseł od Cesarza Maksimiliana, trzyma ich państwa więcej niż na dwieście mil, dla którego odzyskania nigdy Polacy tego po sobie nie pokazali, aby się mieli kiedy rzucić do broni. I powiada, kiedy ich Posłowie idą do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, barzo je źle chowa. Ale to większa, lata 1548. na Walnym Sejmie w Auszpurku, który był złożył Karzeł V. Cesarz, Mistrz Pruski niejaki Wolfgang, dowodząc tego, iż ziemia Pruska jest cesarska przeciwko dowodom Stanisława Łaskiego, wojewody Sieradzkiego, który był od Augusta na ten tam sejm w tej sprawie posłany, między inszemi rzeczami to też tak mówił: „Powieda Poseł króla Polskiego urągając się z nas, czemu zasię Jeruzalem i innych krain od pogan wziętych zniedołębziemy? Nie jestem tak prosty, abym na to nie umiał odpowiedzieć, ale dla tego zacnego consensu wstrzymawam się; tylko go spytam: Czemu też Król Polski zniedołębywa krain tych, które mu Moskiewski pobrał, tak wielkie jako Prusy?“ Dalej żywo maluje opłakany stan uzbrojenia i Moskwy niegotowość do wojny:

„Własni są terazniejszy Żydzi. Tyraństwo, którym ten naród jest uciśniony, spiritus ich tępy, bojaźń, z którą się rodzą, ta w nich zostaje i gdy przeciwko nieprzyjacielowi idą. Animusze w tych ludziach są poniżone, niewolnicze, nie wylatają w górę, nie kochają się w górnych i pod niebo wyniosłych zamysłach.“ Zalecając zajęcie państwa Moskiewskiego, zbija niewczesne obawy i zagrzewa do onej „Miłości Przodków naszych przeciwko ojezynie, która barzo terazniejszych czasów oziębła, gdzie więcej prywacie swój niż Rzeczypospolitej dogadzamy. A ono nawet Poganie samym przyrodzonym rozumem się sprawując, to widzieli, iż prościejszej drogi do nieba niemasz, jako przez zasługi popolite i rozszerzenie Ojczyzny.“ „Niektórzy Doktorowie byli tej opinii, że téż i Poganie niektórzy dusznego zbawienia dostąpią, a to pewnie dla tego tak rozumieli, że w nich wielkie cnoty, a mianowicie wielką miłość ojezyny widzieli, bo rzecz podobna, że żadne dobro bez nagrody i zapłaty od Boga nie będzie. Nie trzebaby nam tedy gorszymi być niż Poganie, i owszem tym bardziej jeszcze Ojezynę miłować i onę rozszerzyć chcieć, im rozum nasz lepiej jest, aniż onych, oświecony. Nie trzeba się panstw wielkich strachać, ani téż nimi pogardzać, ale się tylko wystrzegać tego złego, które więc za długim pokojem i dostatkami wielkimi pochodzi, sprawiedliwości i praw przestrzegać, zbytków zaniechać, sąsiadów sobie lekce nie ważyć, wszystkie przedsięwzięcia i sprawy ku dobremu Rzeczypospolitej dyrygować, i sposobów do zatrzymywania jój takowych nie zaniechać, jakich więc w podobnych rządziech oni mądry legislatorowie, a mianowicie Rzymianie, zażywali.“ Aby połączenie dwu państw ustalić, radzi: „Naprzód miasta przednie, jako Nowogród Wielki, Psków, Wiekie Łuki, Smoleńsk, Jarosław, Kazań, Astrakań

i insze przykładem miast Pruskich Gdańska, Torunia, Elbinga, i inszych wolnymi uczynić, z wyznaniem jednak najwyższej zwierzchności Króla J. M., i pożytkiem jakowym Rzplitej należącym. Takby się spólnie na się oglądać musieli, i ci którzyby między onymi miastami mieszkali, i miasta któreby także w poszrodku onych były, jako to widzimy w Niemczech, i kędy indziej, że wolne miasta hamują książąt od pospolitej oppressyi i tyraństwa, książęta zaś wolne miasta od rebellizyj, jeden drugiego na wodzy trzymając, aby z powinności wykroczyć i nazbyt wierzczać niemógł, zkądby się jakie zamieszanie w Rzeczypospolitej stać miało. Potym do miejsce tamtych pustych ludzi narodu naszego tak szlacheckiej jako i pospolitej kondycyjej nawieść, i nimi miasta one na kształt colony onych Rzymskich osadzić, aby zatym w tamtych krajach potęga nasza większa była, a zwłaszcza gdzieby zamki pograniczne, w starostwa je obróciwszy i z włościanami pewnymi jurisdictey Królewskiej zostawiwszy, w ludzie, w żywność, w strzelbę dobrze opatrzone, dzie rzeli, jakim sposobem naszych terażniejszych czasów Portugalczycy wielką część Maurytaniey otrzymawają, osadziwszy ludźmi swemi Septę, Tanger i insze zamki, które jako przyległe, najazdom i niebezpieczeństwom od Seryfa i Barbarów są podległe. A ostatek ziemie, rozdzieliwszy ją na pewne części i dzierżawy, w lenne prawo rozdać narodowi nietylko swojemu, ale i Moskiewskiemu, przypuściwszy ich do praw i wolności naszych, tego jednak przestrzegając, aby jeden nad drugiego mało był możniejszy dla posiadzenia drugich, ukrzywdzenia, praktyk, conspiraciy. A ci, którzyby takowym prawem te części ziemie i dobra trzymali, jużby poddanym swoim tak ciężkimi nie byli, nie pustoszyliby tych dóbr, aleby się z tym jako swym własnym

obchodzili, nietylko sobie samym dogadzając, nie tak jak Starostowie dożywotni, którzy nic niedbają, by się miało starostwo po śmierci ich zaraz w niwecz obrócić, ale i na potomstwo się oglądając. Zaczymy się sullewacyej i pospolitėj rebellizyj ujęć mogło, bo pospółstwo któremu się sprawiedliwie panuje i które w pokoju żyje a chleba ma dosyć, nie może słusznie narzekać i o rebellizyj myśleć. Aczci ono z przyrodzenia swego jest lekkie i do odmiany skłonne, jednak przecię bardziej jedna rzecz aniż druga poddanych nieporządnie przeciwko zwierzchności wzbudza i wzrusza. Mogłyby się tedy sposoby takie znaleźć, któremiby to państwo, gdybyśmy go za pomocą Bożą dostali, otrzymać się mogło. Ale nas nie tak podobno trudność zatrzymania od tėj okazyej odwodzi, jako gnuśność i nikczemność, już się tak wyrzec musi, nasza. Co jeśliż tak jest, obawiać się tego wielce potrzeba, aby nas Pan Bóg za tak wielką niewdzięczność naszą barzo nie skarał, i żeby nam tam Tatarzyna nie posadził, i tego za sąsiada nam dał. Zda mi się, żeby nam z tym ciężej było, aniż owemu, który ono trzema kopijami przebity będąc, a między trupami już na poły umarły leżąc, na sąsiada narzekał powiedając, iż mu ciężej z nim było, aniż z onymi głębokimi ranami. Bo jeśliż tego zwierza dobrze znamy, snadnie to widzieć możemy, żeby ten dostawszy ziemie Moskiewskiej nie już na nięj przestać chciał. Tak bowiem wściekły, tak łakomy, że namniejszym szczęścia powodem uniesiony będąc, kopce granic swoich aż na ostatnim brzegu świata tego sypać pomysła. Strach człowieka zdejmuje przypominając sobie co przypadnie, jeśliż temu pożarowi w czas nie zabieźmy.“ Dalėj autor zwraca mowę przeciwko tym, którzy „na to się oglądają, że Moskwa Chrzescianami być się mienia, gdyż Pan każdy Chrzesciański

dobrze się na to rozmyślać ma, jeśli broń swoją podnieść ma przeciwko Chrześcianom, która radniej przeciwko Bisurmanom obrócona być ma, abo też żeby się nam zdało to przymierze trzymać, które teraz jakoby na cztery lata miało być między nami a niemi postanowione, któreto na poslech i posłannikach prawie wycisnione abo raczej wymęczone było, a posłowie i posłannicy protestowali przed temiż samemi Dumnymi Bojary, z którymi o tém przymierzu traktowali, że takowe przymierze ważne być nie może, powiedając że im od Pana i Rzeczypospolitej zlecono, na rok tylko przymierze stanowić.“ Postępowanie Moskwy w położeniu podobném przywodząc, kończy autor pobudką wojenną, aby „porwać się z tego snu, a do czego i Bóg i krew i fortuna ścieszki łącne i dosyć szerokie sporządziła, drogę niewątpliwą i prostą ukazała, torem wielkim przed nami poszła, pójść wesoło a sercy ochotnymi.“

Autograf kornicki, z którego zdjęto pieczęć na tytule tych kartek umieszczoną, brzmi następnie:

„DMITR Iwanowicz z łaski Bożej Car wszystkiej Rusi, Dmirowskie, Ugleckie, Grodeckie itd. itd. Książę i innych wielu Państw i Ord Tatarskich Monarchiej Moskiewskiej podległych Pan i dziedzic. Wiadomo czynimy, iż my wdzięczni będąc chęci i życzliwości Urodzonego Pana Pawła Tarła, nam uprzejmie miłego, który przy dostojenstwie naszym będąc na on czas, gdy się z woli Boga najwyższego zdrada poddanych naszych nad nami stała, szkody wielkie popadł. Z czego my równie jako i z przygód naszych, nam z dawna od Boga najwyższego przejrzanych żalosi będąc, obiecaliśmy onemu, gdy nas Pan Bóg na stolicy naszej posadzić będzie raczył, z skarbu naszego

względem nagrody szkód od zmienników poddanych naszych uczynionych, złotych polskich dwadzieścia tysięcy rozkazać dać. Co słowem carskim ziścić obiecujemy, a dla lepszej pewności pieczęcią naszą oznaczyć kazaliśmy, i własną ręką podpisaliśmy się.

Dan w obozie naszym pod stołecznym miastem Moskwą w Państwach naszych. Dnia 19. Septembris A. D. 1608.“

DMITR CAR.

Pieczęć na tytule tej broszurki odbita.

Między autografami biblioteki kórnickiej znajduje się list oryginalny Stanów Moskiewskich do Zygmunta III. Pisany kirylicą, pismem bardzo drobnym, wyblakłym i niekiedy skróconym, jedną tylko stronę karty papierowej, podklejonej białym atłasem, zajmuje, i brzmi następująco :

„WIELIKOMU Gospodarju Żihkmontu tretjemu Bożemu Miłostiju Korolu Polskomu i Welikomu Kniaziu Litowskiemu, Ruskomu, Pruskomu, Żomojdzkomu, Mazowieckomu i innych.

Wielikomu Gospodarju Żyghimontu tretjemu Bożijemu Miłostiju Korolu Polskomu i Welikomu Kniaziu Litowskiemu, Ruskomu, Pruskomu, Żomojdzkomu, Mazowieckomu i innych.

Wielikije Rossyjskije Derżawy Moskowskoho Gospodarstwa Mitropolity i Archiepiskupy i Episkupy i Archimandryty i Ihumeny i weś oświaszczennyj Sobor i Bojare i Okolniczyje i Czaszniki i Stolniki i Dworanie, bolszije Dijaki, i Dworanie iz horodow, i Prykaznyje Ludi i Hołowy Streleckije i Kazatskije i Deti Bojarskije i wsiakich czynów wsiakije Ludi wseho wielikoho Rossyjskoho Carstwija.

To wam Wielikomu Hospodarju samomu wiadomo kak w proszłom ⁷¹⁰⁹/₁₆₀₁ Hodu meż Welikoho Hosudarja naszoho Carja weli-

koho kniazia Borysa Fedorowicza wseja Rusyi i meż Was Welikoho Hospodara Żyghimonta Korola i meż waszych welikich Hospodarstw peremirie wczynieno na mnoho let waszymi Hospodarskimi duszami iz oboje storony to peremirie krestnym celowanijem bylo zakrepleno, i Wy Welikij Hospodar za tem krestnym swoim celowanijem nasłał na Moskowskoje Hospodarstwo wora Rozstryhu Hryszku Otrepiewa unysła kakby Wam Moskowskoje Hospodarstwo w meżdu sebia prywesty.

A posle toho kak uczyniłsia na moskowskom Hospodarstwie Weliki Hospodar nasz Car i Welikij Kniaź Wasilej Iwanowicz wseja Rusyi, Waszy Ludy Kniaź Roman Rużyński, da Aleksandr Zborawskoj, da Kniaź Adam Wiszniewiecki, da Jan Petr Sopiha sammohimi duszmi z Polskimi i s Litowskimi Ludmi nazwaw druhowa wora w tohoż ubitoho wora w Rozstryhyno miesto, przšli z nym pod Carstwojuszczyj horod Moskwu, i mnohoje rozorenje i meżdu siebie Moskowskomu Hospodarstwu krystyańskoje bezczynlennoie kroworozlytie uczynili.

A Wy Weliki Hospodar Żygmont Korol przšli k Caru naszomu posłannikow swoich Stanisława Sitowskoho Wojskoho Podolskoho, da Kniazia Jana z Drucka Sokolińskoho Sekretarej i Dworan swoich i tie Waszyje Posłanniki, da z nimi kotoryie od Wasze przslany w Moskowskoje Hospodarstwo k Rozstryhu k Gryszkie Otrepjeju, w poslech Mikołaj Małohoskoj da Aleksandr Gosiewskoj uczynili meż Welikoho Hospodara naszoho Cara Welikoho Kniazia Wasyla Iwanowicza wseja Rusij, i meż Was Welikoho Hospodara Żyghimonta Korola i meż Waszych Welikich Hospodarstw peremirja na try hody i na odynacat mesieczow z 20. czysła Ijulja miesiaca $\frac{7116}{1608}$ hodu do Ijunia po 20. czysło $\frac{7120}{1612}$ hodu.

A oprežnem peremirje ktoroje uczyneno mež Cara Borysa i mež Was Žygmonta Korola i mež Hospodarstw Rossyjskia Carstwa a koruny Polskoje i Welikoho Kniaztwa Litowskoho o pokreplenie i o wiecznom izdokończaniju i o wsiakich dobrych dielach słaty było Wam na obie storony swoich wielikich posłow dielaty stanowity, a Rati i Wojnu w tie leta na obie storony nie byt' wojny nizzakoho zadoru nie wszczynat i niezem nezaczepłaty a tych Polskich i Litowskich Ludej, kniazia Romana Rużyńskoho z Towaryszczy kotoryje Moskowskoho Hospodarstwa wzienle wodiat z sobuju wora nazywajut i tiemże Imianiem kak prežniej wor Rozstryga nazywałsia Carewiczem Dmytrejem Uhleckim iz Moskowskoho Hošpodarstwa wywesty woń wshore. Da kotoryjeb wojemij z waszych Hospodarstw Lud poszli w Moskowskoje Hospodarstwa wojnskim i worowskim obyczajem, Wamby, Welikomu Hospodaru Žygmontu Korolu i Waszym Welikim Hospodarstwam siech wsiech Ludiej iz Moskowskoho Hospodarstwa worotit toho že jeslibe w pereb w te pieremirnyje lata nikakowa w hodu w Moskowskoje Hospodarstwo iz swoich Hospodarstw wojnskim obyczajem dla wsiako worowstwa niskotorym umyslenem nie propuszczaty i natom na wsem Welikij Hospodar nasz Car i Weliki Kniaź Wasylej Iwanawicz wseja Rusyj na peremirnoj hramotje na swoim słowe kwam Welikomu Hospodaru Žygmontu Korolu i k Waszym Hospodarstwam krest cyłował a za Was Welikoho Hospodara Žygmonta Korola i za Waszych Hospodarstwa za korunu Polskujü i Welikoje Kniaztwo Litowskoje na peremirnoj Hramote i Waszym słowie pered carem Wasilijem Posły Waszy i Posłanniki Mikolaj Małohoskoj da Aleksandr Gosewskoj z Towaryszczy hrest že cyłowali, iż to Wam Welikomu Žyginontu Korolu i Waszym Hospodarstwam to peremirje

dowrocznych let derżat wowssem potomu kak w peremirnych hramotach opisano.

I Wy Weliki Hospodar Żygmont Korol toho peremira i Posłow swoich i Posłannikow krestowocyłowania nymało nezderżał i siech swoich Polskich i Litowskich Ludej kotoryje wozli z worem Kniazia Romana Rużyńskoho z Towaryszy iz Moskowskoho Hospodarstwa od wora wywesty newelił, i zabyw toho czto w peremirnych Hramotach pisano, i naczem Posły waszy i Posłanniki na Moskwie krest celowali na Moskowskoje Hospodarstwo wojnu wszczął, sam przyszol so mnohymy Ludny k Smolensku i horod Smoleński osadył i mnohymy przystupy i podkopy horoda Smoleńska dostupał, a mnohych Polskich, Litowskich i Nemeckich Ludej z Hetmanom koruny Polskoje, Stanisławom Żółkiewskim, i z Pułkowniki i z Rotmistry pryjechał pod Carstwojuszeczy horod Moskwu.

A wor, kotoroj był w Kołuhie a s nim waszyże Polskije i Litowskije Lude, Pan Jan Petr Sopiha z Towaryszy, przysli pod Moskwu i stały z dwoch storon dwie teże pory w Nemeckich Sietach a Poł Puntusow kotoroj izmienił caru Wasilju pod Kłuszynym otjechał pod weliki Nowhorod a na Ukrainie tie mesta przysli . . . i weliki Nowhorod, a innych w Sybir, i innyje dalnyje horode na swoich neposłuszników a na Moskwie ostałys Bojare i Wojewody ine mnohyje rażnyje da czerń ichże.

A Wy Weliki Hospodar Żygmont Korol z koronnym Hetmanom Stanisławem Żółkiewskim przykazywał na Moskwu knam Bojarom i Okolniczym i Wojewodom i wsiakich czynow Ludem służylým i Żyleckim budtoby wy zalejeczywaju o Moskowskom Hospodarstwie i chotia Moskowskoje Hosudarstwo uspokoit sam przyszel w Moskowskoje Hospodarstwo, a Hetmana Korunnoho

posłał pod Moskwę budto nie dla wojny dla dohoworu o pokoje Chrestijanskom i cztob my Moskowskocho Hospodarstwa Ludy obrały na Hospodarstwo syna Waszeho Władysława Korolewicza da i list statiejnoj swoj wydaw za swojeju rukoju i za peczatyju k nam Bojaram i ko wsienu Moskowskomu Hospodarstwu przysłał kak synu Waszomu Władysławu Korolewiczu byty na Moskowskom Hospodarstwie a w listu swoim pisał cztob Synu Waszomu Władysławu Korolewiczu wienczatysia było na Moskowskoje Hospodarstwo Carskim wieńcom i Diadimou od ruki Patriarcha Moskowskaho po staromu obyczaju kak i przynyje wielkie Moskowskoje Hospodary na presławnoje Moskowskoje Hospodarstwo Carskim wieńcom wenczałysia a istynnyje naszyje prawosławnyje Chrestyanskije wiery Hreczeskaho Zakona niwczem neruszyty i swiatych Cerkwej Bożych i Cielonosnych Grobow i cieła swiatych cztot i nyczem neruszyty. Także i swiatejszego Patriarcha i Mitropolitow i Archiepiskopow i wes Duchownych czyn wowsem počytaty i w czesty derżaty i w duchownyje ni w kakije djela newstupatysia i Polskim i Litowskim Ludem na Moskwi i po horodom Wojewodztw i Uradow nikakich nedawaty i ktomu mnohyje innyje Zemskije Deła w tem Listu napisanyje posłati.

I Moskowskocho Hospodarstwa Ludy kotoryje w to weremia byli na Moskwi słyszaw toje Korolewskoje pismo za waszyju Korolewskoju Rukoju tomu powieryli i bili czelom Welikomu Hospodarowi swojemu Caru i Welikomu Kniazii Wasylu Iwanowiczu wseja Rusi cztob on Weliki Hospodar dla Pokoju Chrestjanskoho cztob w Moskowskom Hospodarstwie bolszey toho Krow Chrestyanska nielilasia i Moskowskoje Hospodarstwo nierozoreło sia Hospodarstwo swoje odstawił i Car Wasiliej

po czełobytju naszemu i wsiakich Ludej i dla pokoju Chrestjanskoho cztob dla jeho krow Chrestjanskaja nelilasia, Hospodarstwo odstawił a Moskowskocho Hospodarstwa Bojare i Wojewody i Dworanie i wsiakich Czynow Ludy kotoryje wto wremia byli w Moskwie i zobraли byli na Moskowskoje Hospodarstwo Syna waszoho Korolewycza Władysława i z korunnym Hetmanom waszym Stanisławem Żółkewskim i wowsich Statjach kak Korolewiczu byty na Hospodarstwie protyw waszoho Listu dohowor czynyli i za pismy i krestjanskim Cyłowaniem ukrepili a o kotorych Statjach my z Hetmanom waszym z koronnym Stanisławem Żółkewskim ne dohoworylisia i o tjech Statjach poslaty nam oto wseho Moskowskocho Hospodarstwa ku wam welikomu Hospodarstwu Żygmontu Korolu Posłów swoich welikich, a Hetmanu czysło waszomu koronnumu Stanisławu Żółkewskomu Horod Moskwu Polskich y Litowskich i Nemeckich i wsiakich Ratnych Ludej kotoryje z nym i kotoryje pry wore zwanym Sopihoiu newwodyty; a kwam było welikomu Hospodaru Żygmontu Korolu waszomu Hetmanu Stanisławu Żółkewskomu pisat cztob wy Żygmont Korol od Smolenska odszet w swoju zemlu i Smolensku tjesnoty nikakije czynyty neweł.

Da po tomu Hetnanskomu dohoworu Posłannykow k wam welikomu Hospodaru Żygmontu Korolu pod Smolensk z Moskwy ot Swiatiejszaho Jermohena Patryarcha Moskowskocho i wsieja Rusij ot Mitropolitow i ot Archiepiskopow Episkopow i ot wseho Oswiaszczennoha Sobora i ot Boiar i Okolnychych i ot Dworan i od Djakow i otowskiakich Ludej wseho welikoho Rossyjskija Carstwyja wposlech Filaret Mitropolit Rostowski i Jarosławski da Bojaryn Kniaź Wasylej Wasylewicz Hołyczyn i z Towaryszczy i Dworane i wsiakich czynow Lude a od was

Żygmonta Korola wtjeże Pory kak uže my z korunnym Hetmanom krestynym Cyłowaniem ukrypylisia pryjechali z pod Smolenska Krestoprestupnych i izmennyh Moskovskomu Hospodarstwu Michajło Hlebow Syn Sołtykow da Kniaź Wasylej Michajłow Syn Masalskoj da Djak Iwan Hramotyn do Hostie torhowoj Djetyna Fjedko Ondronow z swoimi Suwietniki katoryje byli w Kłuszynie u wora a posle toho u Was pod Smolenskiem da od Was k Moskwie na Urad Olexandr Gosewskoj z waszymi korolewskimi Listy u uczali obit po waszomu welikije w Moskovskom Hospodarstwie władyteli i umyslaia mež sebia złodyiski mnogich, Moskovskoho Hospodarstwa Boiar i Dworany i wsiakij służyłyj Lud pozostali z Moskwy but to na słuźbu po dalnim Horodom a sami złodyi Michajło Sołtykow da Fjedko Ondronow stowaryszczy umysla z swoimi Sowietniki i Olexandr Gosewski i z Polskimi i z Litowskimi Ludmi bud to dla bereżenia od worowskich Ludej omanom Polskich i Litowskich i Nemeckich Ludej z Hetmanom Stanisławom Żółkewskim i z Pułkowniki i z Rotmistry wweli w Moskwu w Kamennyje Horody a Hospodara naszoho Cara Wasilja Iwanowicza wziali a skazali byd to dla bereżenia ieho posyłajit w Ossifow Monastir.

Da posle toho Hetman wasz korunny Stanisław Żółkewski kak poszet k wam pod Smolenesk Cara Wasilja wziął iz Ositowa Monastira otwiez k wam pod Smolenesk i z Bratju Jeho czerez kresnoje swoje Cełowanie; a Michajło Sołtykow da Fjedko Andronow z swoimi Suwietniki da Alexandr Gosewskoj zabyw Hetmana korunnoho i Pułkownikow i Rotmistrow krystjanskoho Cyłowania uczaly w Moskovskom Hospodarstwe wsiakich Ludej preliczaty i przewodyty nato cztoż wsiakie ludje w Mo-

skowskim Hospodarstwie i Cyłowali krest wam welikomu Hospodarzu Żygmontu Korolu mimo Syna waszego Władysława Korolewicza i byty Moskowskiemu Hospodarstwu pod wami Żygmontem Korolem k Polsce i k Litwie a o Syne waszym o Korolewiczu Władysławe wsie uczali odkazywały czto byty jemu na Moskowskom Hospodarstwie nemoczno, i widia ich takije złyje Dela.

Weliki swiatewszy Jermohen Patryarch Moskowski i wseja Rusyj rozzelsia po Chreste wiroju i poboraja nasze istynaj prawosławnej Chrestjanskaj were Hreczeskoho zakonu kak swiatyj istynnyj nasz Pastyr i Uczytel nie chotia dat Bohom izbrannaho trada swojeho wołkom i Chiszczuikom w razchiszczenie tjech izmennikow Michajła Soltykowa z Towaryszczy w Ich złych Djelach oblyczal i mnoho od nich złodejew i od Olexandra Gosewskoho weliki swiatlejszy Jermohen Patryarch Moskowskij bezczestyje tesnotu i gonenie preterpiewał jako krypkij adamant a obliczat ich od ich złych djel neprestal a wy weliki Hospodar Żygmont Korol także newpamiatuja prez neho swojeho i Posłow swoich i Posłannikow i posledneho Hetmana korunnoho Stanisława Żółkewskoho i Polkownikow i Rbtmistrow krestnoho celowania ot Smolenska ne odszel i Ratij swojej iz Moskowskoho Hospodarstwa wywesty newelil i Syna swoiego Władysława Korolewicza na Moskowskoie Hospodarstwo w naszej istynnoj Prawosławnoj Chrestyanskaj wierie Hreczeskoho Zakona ne dał a nad Posły Moskowskoho Hospodarstwa nad Rostowskim Mitropolitom Filaretem da nad Bojarynom nad Kniazem Wasiliem Wasylewiczem Holiczynym z Towaryszczy uczat nasilstwo da tjesnotu czynity i prywodyt ich

na swoju wolu czeho nikoli ni w kotorych Hospodarstwach tak nad Posły newedetsia.

A Polskije i Litowskije Ludi kotoryie byli na Moskwie i po horodam mnohie zbory dienieźnyje i kirmy niemiernyje poczali zbieraty i z Moskowskich Horodowych wsiech worot kluczy i na Horodie nariad i Zielie i Swiniec i puszceczyje jadra i w kaznie naradźe i Zielie i Swiniec i wsiakije puszceczyje zapasy on Al. Gosewskoj z Połkowniki i z Rotmistry wziął ksebie i po swjem im Horodowym worotam i po ulicam u reszetet storozej uczynyl swoich Polskich i Litowskich i Nemeckich Ludiej i Posadzkim i Żyleckim Ludem i wołostnym Krestyjanom poczaly welikije nałohy i nasyłstwa czynyty i naszej Prawosławnej Chrestyanskoj wiere Hreczeskoho Zakona poruganie djelaty, i Cerkwi Bożyje oskwierniaty. I my Boiare i Wojewody i Czasznyki i stolnyki i Strabeczyje i Dworanie i Djaki i Dety Boiarskije i wsiakije służyłyje i Żyleckije Ludy wydia waszu korolewskuju mnohuju Preźnyju i nyneszniu neprawdu i krestoprestuplenije i moskowskomu Hospodarstwu od waszych Polskich i Litowskich Ludej nałohy i nasilstwa welikije i naszoje Krestyanskoje Prawosławnoje wiere Hreczeskoho zakona poruganie pisali i zowsich Horodow k Moskwie k Mychajłu Soltykowu z Towaryszczy i ko Olexandru Gosiewskomu i k Polskim i k Litowskim Ludjem kororyje byli w Moskwie z welikim Proszeniem opravdaia sebia pered Wami welikim Hospodarem i pered Synem Waszym Władysławem korolewiczem cztob ony od takich swoich zlych djel prestali.

Kak za Was Żygmonta korola i za Syna Waszoho Władysława korolewiczai za nich za wsiech krest cyłował moskowskomu Hospodarstwu Koronnoj Hetman Stanisław Żółkowskoj i Syn

Wasz Władysław korolewicz na moskowskoie Hospodarstwo po Hetmańskomu dohoworu szel niemieszkaia. k Stolicy mocno. I moskowskoho Hospodarstwa izmieszczyki Michajło Sołtykow s Towarzyszeczy s swoimi Sowietniki od Wasze wielikoho Hospodara Żygmonta korola wo moskowskoie Hospodarstwo ni mało na nasze proszenie nie prikłonił sia siebia wsiakoje zło uczali prostyrat swiatliejszoho Jermohena Patryacha moskowskoho wseja Russij obliczenja, carstwujuszczy Grad Moskwu wowsiem Rossyjskoju Carstwii mat gradow darewiannuju i kamiennoj bolszoi Horod wyżegli i wysiekli Nieprijetelskim obyczajem, i Cerkwi Bożii w kotorych iz dawnych let sławiło sia Imia Bożyje, i Monastyry oskwiernili razoryli i mnoho cielebnyje moszczy moskowskich czudotworców obrugali i obrazy i cudotwercowy Raki obdyrali i łomali i wsiakoje oskwernenie i Poruhanie naszej Prawosławnoj Chrestyanskoj Wiere Hreczeskoho Zakona poczynili njmało nestraszasz Suda Bożyja i wielikoho swiatiejszaho Jermohena Patryarcha Moskowskoho i wseja Russyij nepobedymaho, i krepkaho wprawosławij stołpa i nowaho woswetych i spowednyka i nepokolojnoho pobożnika po naszoj istynnoj Prawosławnoj wierie Hreczeskoho zakona zwelikim bezczestwyjem Prestoła zwerhli i iz swiatytelskoho sanu obnażyli, i wzatoczenije posadia z Łoju muczytielskoju smertju nie Christianski umoryli.

A swiaszczennyczeskij i Inoczeskij czyn i Bojaryna Ondreja Wasilewicza Goliczyna i innych Boiar i Dworan i Dja-kow i Detej Bojarskich i wsiakich służyłych Ludej i Hostej i Torhowych i Żyleckich i wsiakich i Prostych Ludej bezczyslennoje chrestyanskoje množestwo mużeńska połu i ženska

i nieskwernych młodenec pobyli muczytielski, i krow mnohie chrestijanskiju po wsie mu Carstwujuszczem Hradu Moskwe newynne prolili ot czeho netohmo my od duszewnyje horesty widia to niekrestyanskoje Djeło wozrydali, ale ot toho złoho Chrestyanskocho newynnoho krowoprocicia otwiernychsia. A innych Bojar i Okolniczych i Dworan i wsiakije Ludej zachwatyli wkremle i na Kitaje Horode i derzeli w newole a innych za prystawy a Carskiju Kazniu w mnohyje sobranije iz dawnych Let preżnych welikich Hospodarej naszych Carey Rossyjskich i Carskije utwary Carskije Szapki i koruny, ich Carskoje wsiakoje dostojanie i Czudotwornyje Obrazy k wam otosłali. A dostatniuju Carskiju Kazniu i w Cerkwach Bożych i w Monastyrzech i w domiech i w Ławkach i w Pohrebeh mnohoje neiszetnoje Bohatjestwo moscowskich, i wsiakich Ludej pohrabia po siebie rozdzielili.

A wy wieliki Hospodar Żygmont korol Posłów naszych kotoryje posłany k Wam odo wsieho Moskowskocho Hospodarstwa Rossowskocho Mitropolita Filareta da Bojaryna kniazia Wasyla Wasylewicza Holiczyna z Towaryszczy poymaw z prystawy w zatoczenie w Polszu i w Pruskiju Zemlu otosłał czeho ni wkotorych Hospodarstwach netokmo w Krestyanskich no w musulmańskich toho nad Posły newedetsia czto wy wieliki Hospodar Żygmont korol nad Posły naszymi uczynił, a sam Smolensk czerez krestnoje celowanie wziatjem wziął, i mnohoje bezczyslennoje Krestyanskoje krowoprolitje uczynił; archiepiskopa Smolenskoho Sergija, a Bojaryna i wojewodu Michajła Borysowicza Szejna z Towaryszczy i Dworan, i Detej Bojarskich i wsiakich służyłych y Żyleckich Ludiej, matier y ich, i Żeny, i Dety, i Siestry i Bratija żywych poj mali i w zatoczenie ro-

zostali. I ta Wasza Welikoho Hospodara Żygmonta Korola nieprawda, i rozorenije Moskowskoho Hospodarstwa nie tokmo....
wsiem Pohranycznym Hospodarom widoma.

I my Bojare i Okolniczyje i Czasznyki i Stolniki i Dworanie i Djaki i Dety Bojarskije i Hołowy Streleckije i Kozackije i Kozaki i Strelcy i wsiakije Służałyje i Żyleckije Ludi widia waszu mnoguju tuju nieprawdu i od waszych Polskich, i ot Litowskich Ludej Welikomu Moskowskomu Hospodarstwu koniecznoje rezorenije i swiatym Bożym Cerkwam Zapustenije i naszoj istinnoj prawosławnoj Chrestjanskoj wirje poruganie i bezczyslennoje Krestjanskoje krowoprolitje bolsz toho terpiet nemohli, ssyławsia sowsimi horody wseho Rossyjskoho Carstwyja i meż sebia on Sojuźnoj Sowiet uczynili krestnym celowaniem ukrepilisia natom: czto nam wsiem Prawosławnym Krestjanom wseho Rossyjskoho Carstwyja od mała i do welika za Waszu mnoguju knam i ko wsemu Moskowskomu Hospodarstwu nieprawdu i za mnogoje Wasze krestow prestuplenije i za naszu istynnuju Prawosławnuju Krestjanskoju wjeru Hreczeskaho Zakona i za Swiatyje Bożyje Cerkwi i za mnogoje bezczyslennoje Krestjanskoje kroworozlitje i za rozorenije moskowskoho Hospodarstwa stojati wsiem jedynomyslenno protiv Was. I Syna Waszoho Władysława Korolewicza na moskowskoje Hospodarstwo Gosudarem nikak niehotjetj i Carstwojuszczy grad Moskwu od Waszych Polskich i ot Litowskich Ludiej oczyszczaty skolko nam miłosierdyj Boh pomocy podast.

I po myłosty wsemohuszczeho i wsesylnoho w Trojcy sławinoho Boha naszaho i preczystyje Jeho Bohomateri i Welikich moskowskich Czudotworców molitwami Carstwojuszczyj grad Moskwu ot Waszych ot Polskich i ot Litowskich Ludiej

oczystyli. I Polskich i Litowskich Ludiej kotoryje siedeli po waszemu weleniju w Moskwie Pana Mikołaja Strusia Starostu Chmelnickoho i Lubeckoho i na Ułowie Gore, kotoryj był tuto w Moskwie w Hetmanskoje miasto i Pułkownikow i Kapitanow i Rotnistrow i Poruteczykow i mnohoje Polskoje i Litewskoje Rycerstwo wziali żywych, i nepamiatuja ich k siebie mnohych grubostej i naszoj istynnoj Prawosławnoj Chrestjanskoj wierie Hreczeskoho zakona, i Ikonom swiatym ot nich porugania, durna nad nimi nykotoroho uczynyt newieleli i pobity ich nedali. I innyje Im u nas tjesnoty i nuży nykororyje nietu..... A zwami Welikim Hospodarem Żygmontem Korolem Polskim i Welikim Kniaziem Litowskim prygoworyli wsieju ziemleju wsieho Rossyjskoho Carstwija oprycz teho Djela, czto Synu Waszomu Władysławu Korolewiczu byty na Moskowskom Hospodarstwe Gasudarem, ob innych o wsiakich o Dobrych Djeljach obosłatysia czto Wy Weliki Hospodar Żygmont Korol nechotja widjety w Krestjanskich Gosudarstwach Kroworozlitija, Posłow naszych kotoryje posłany k Wam Welikomemu Hospodarowi ot wsieho Moskowskoho Gosudarstwa za Krestnym celowaniem Rostowskoho mitropolita Filareta da Bojaryna Kniazia Wasyla Wasylewicza Goliczyna z Towaryszczy i Dworany i wsiakich Ludej kotoryje posłany k Wam z Posły w Moskowskoje Gosudarstwo odpustyli, i plennyje na obie storony swobodny byli.

I po tomu swojemu Ziemskomu Sowietu prygoworja posłali my kwam welikomemu Hospodarowi Żygmontowi Korolowi Polskemu i welikomemu Kniaziowi Litowskemu moskowskoho Gosudarstwa Dworenina Denisa Hrygorjewicza Oładyna z sieju Gramotoju I wamby welikomemu Hospodarowi Żygmontowi Korolowi Polskemu i welikomemu Kniaziowi Litowskemu popamiataw swoje i Posłow swoich

i Posłannikow a poslednije Hetmana korunnoho Stanisława Żółkewskoho i Pułkownikow i Rotmistrow krestnoje Celowanie nynie kak jest Gosudarju krestjanskomu nehotja widjeti wo Chrestjanskich Gosudarstwach Krowoprolitija a chotia w nich widiet pokoj i tyszynu Posłow naszych kotoryje posłany kwam wielikomu Hospodarowi otewsiomu wielikomu Rossyjskoho Carstwija za krestnym celowaniem Filareta mitropolita Rostowskoho i Jarosławskoho da Bojaryna Kniazia Wasylia Wasylewicza Golicyna da Dumnowo Djaka Tomyla Ługawskoho z Towaryszczy i Dworzan i wsiakich Ludej kotoryje posłany byli s Moskwy kwam s Posły odpustyli i archiepiskupa Smolenskoho Sergeja da Bojaryna i Wojewodu Michajła Borysowicza Szejna z Towaryszczy i wsiech Dworzan i wsiech Ludiej i matery ich, i żeny, i Diety, i Bratiej i siestr kotoryje wziaty w Smolensku i po Innym Horodam, i po miastam s moskowskoho Gosudarstwa... u was w Polszycy i w Litwie wieleli wsiech syskatj, a syskaw wiolet przysłati ich wsiech w Smolensk ili w Wiazmu a snimib wam wielikomu Hospodarowi Żygmuntowi Korolowi przysłat Posłow swoich ili Posłannikow natychmesto, hde ich welite przysłat o plennych Ludzech, na obie storony goworyti i stanowyti. A my moskowskoho Hospodarstwa Bojare i Woiewody waszych Polskich i Litowskich Ludej wsiech kotoryje wziaty w Moskwi i po innym Gorodiam i po miastam Pana Mikołaja Strusia Starostu Chmelnyczkoho i Lubeckoho i na Ułowie Gorje ktororej był w Moskwi w Hetmanskoje miasto i Pułkownikow i Kapitanow i Rotmistrow i Porutezykow i vse Rycerstwo i wsiakich Polskich i Litowskich Ludej kotoryje żywy także syskaw wsiech przyszlem ich i s nimi Posłow swoich ili Posłannikow w Możajesk ili hde bude prigoże po dohoworu z waszymi Po-

ślanniki kotoryje budut na to delo od Was Welikoho Hospodara posłany i welim z Waszymi Posły ili s Posłanniki o plennych Ludzech howorytj i stanowytj, kak kotorym delom byty prigoże A budet Wy Welikij Hospodar Żygimont Korol Posłów Welikoho moskowskoho Gosudarstwa Rostowskoho Mitropolita Filareta da Bojaryna Kniazia Wasylia Wasylewicza Goliczyna z Towaryszczy kotoryje kwam Welikomu Hospodarowi posłany za krestnym celowaniem knam otpustiti newelisz, i my także Polskich i Litowskich Ludej kotoryje wziaty w Moskwi i po innym miejscam Pana Strusia z Towaryszczy odpustyty newielim.

Da i to Wam Welikomu Hospodarowi na dobre popomietowaty kak od Was Welikoho Hospodara przysli w Moskowskoje Gosudarstwo k Rozstryge k Gryzkie Otrepjewu s Wojewodoju Sendomirskim na rozorenie Moskowskoho Gosudarstwa w Poslech Mikołaj Małohoskoj da Olexandr Gosiewskoj ratnym a nie Posolskim obyczajem uradiasia Połki i Roty swoimi o czem preze toho pry Carje Wasylje Waszym Posłannikom woruiecie podlinnom objawleno i Car Wasiliej ne pamiatuja ich zlosty k moskowskomu Hospodarstwu kwam ich otpustil i na Moskwie kormy im i wsiakija ucztywosty i bierezenie było po posolskomu obyczeju, nie tak kak Wy Welikij Hospodar nad naszymi Posły uczynil da ini w kotorych Gosudarstwach toho newidetsia ne tolimo wo krestjanskich ni w musulmanskich czto Posłów wzaderżati i w zaroczenie odsylat hołodem i wsiakimi nużami moryty. I wamby welikomu Hospodarowi uczynyty kak jest wielikomu Hospodarowi Chrestjanskomu, i kak predki Waszy Welikije Hospodary nad Posły djelali i milosjerdje i žalowanie swoje k Posłom djerżali, Posłów naszych odpustit nezaderżaju plen-

nyimi na obie strony welieti rozminitiš cztob k Bohu bidnyje buduczy w plenu nie plakali.

A po namiesta Wy wielikij Hospodar Posłow Waszych knam otpustiosz i plennymi na obie strony rozmienimsia i do tiech by mest Wam Welikomu Hospodaru na Moskowskoho Hospodarstwo wojny nikakije ne wszczynatj i zadorow nikakich czynitj neweliti i wsich swoich raznych Ludej iz Moskowskoho Gosudarstwa wyniesty welety, a my także swoim różnym Ludjem po wsim horodom zakazem i w Waszu Zemlu wojnoju chodyt newielim, cztob od toho na obie strony bolszoje krestjanskoje krowoprolitije nieuczyniłos, i Gońca naszoho Moskowskoho Gosudarstwa Dworenina Demisa Hryhorjewicza Oładyna welety knam odpustytyj nezaderżaw cztob na obie strony Goncom jezdyty było bez straszno i bez zaderżania.

Pisana w Carstwojuszczem Hradie Moskwie leta od sozdanija miru $\frac{7121}{1613}$ Marta 10 dnia.





328611

/2

4106 / *[illegible]*